

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Niedziela 29 Marca 1936 roku

Nr. 87

W poniedziałek, dn. 30 marca r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanej naszej Matki

S. P.
MICHALINY z ŁAGUNÓW
Głeryngowej

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba o godz. 9 m. 30 r.
Na które zapraszają Zycielnych pamięci Zmarłej
DZIECI

Plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA (Pat). Na wczorajszym, w bieżącej sesji plenarnym posiedzeniu Sejmu zatwierdzono na wstępie projekt ustawy, zmieniającej rozporządzenie Prezydenta z r. 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, oraz poprawki Senatu do ustaw o prawie wekslowym i czekowym.

Przyjęta też została, wraz z poprawkami komisji, ustawa o monopolu loteryjnym

i ustawa o wyścigach konnych, z poprawkami rządowemi.

Skolei uchwalono ratyfikację konwencji o odszkodowaniach za wypadki przy pracy i za choroby zawodowe w drugim i trzecim czytaniu, poczem przyjęto w obu czytaniach ratyfikację konwencji w sprawie wieku dopuszczania dzieci do robót nieprzemysłowych. Przyjęto też w obu czytaniach ustawę o paszportach.

Pos. Cichocki w imieniu komisji wniósł o przyjęcie zmiany, zaproponowanej przez Senat, do ustawy, upoważniającej Prezydenta do wydawania dekretów, t. zn. o skróceniu wyrazów: „w razie konieczności państwowej”.

W głosowaniu poprawka Senatu przeszła, gdyż nie było kwalifikowanej większości dla jej odrzucenia.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęte zostały wnioski komisji budżetowej o udzieleniu rządowi absolutorium.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

WARSZAWA. Po wyczerpaniu porządku dziennego p. premier Kościłkowski odczytał z trybuny zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Sejmu.

Takież same zarządzenie w sprawie sesji Senatu zostało doręczone marszałkowi Senatu Prystorowi.

Udostępnienie Dziennika Ustaw

Minister Spraw Wewnętrznych wydał zarządzenie o podległych władz i urzędów w sprawie udostępnienia ludności zaznajamiania się z treścią „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”.

„Dziennik Ustaw” ma być wydawany w urzędach wojewódzkich i w starostwach, w miejscach łatwo dostępnych dla interesantów (poczekalnie, biura informacyjne i t. p.) dla bezpłatnego przeglądania go przez osoby zainteresowane.

Jakich warunków obecnie będą żądały Włochy

RZYM (Pat). Wobec wczorajszych enuncjacji półrządowych, stwier-

Zjazd Związku Dziennikarzy Polskich

W niedzielę, dn. 29 bm. odbędzie się w Warszawie w gmachu sejmowym doroczny walny zjazd członków Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej.

Z ramienia Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich wyjechali na zjazd: prezes Syndykatu red. Marjan Szydłowski i wiceprezes red. Józef Jurkiewicz.

KUPUJCIE

„WIELKĄ POLSKĘ”

Narodowy organ walki
Cena 10 groszy.
do nabycia w kioskach.

PODSTAWĄ SZYKU —

Eleganckiego Pana w bieżącej sezonie wiosennym będzie nieprzemakalny płaszcz „Chevali r” (od zł. 27.50) najmodniejszy szal jedwabny i rękawiczki zamszowe, peccery lub renifery
Ma je już na składzie

w „POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ”
FRANCISZKA FRLICZKI
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9

„Irysowa”

wykwintna
czekolada
nadziewana

E. WEDEL

Kronika telegraficzna

Donoszą z Wiednia, iż wyższy urzędnik min. spraw wewn. Ochsner, który z ramienia rządu czuwać miał nad działalnością prywatnych tow. ubezpieczeniowych, a ostatnio złożony został z tego stanowiska, popełnił dziś samobójstwo. Ochsner wkroczył do Dunaju i tam zastrzelił się.

Premier węgierski Goemboes opuścił dziś popołudniu Rzym, żegnany owacyjnie.

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa działa pewnie, szybko i dodatnio.

Egzekucja Hauptmanna, według oświadczenia gubernatora stanu New Jersey, Hoffmana, nie będzie odroczone.

Starszy syn króla Alfonsa hiszpańskiego, hr. de Caradonga, zupełnie już powrócił do zdrowia.

W związku z wiadomościami o złym stanie zdrowia Trockiego, norweska ag. tel. podaje, że Trocki od kilkunastu dni nie zasięgał porady lekarskiej. Zamieszkuje on w dalszym ciągu w Hoenefoss pod Oslo i codziennie odbywa spacer.

Zwłoki Venizelosa, po nabożeństwie żałobnym w katedrze w Kanie, przewieziono do miejscowości Nalepa do kościoła św. Magdaleny, obok domu rodzinnego Venizelosa, gdzie będą wystawione przez 3 dni. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek. Wśród wienców, złożonych na trumnie, znajdował się wieniec, nadesłany przez Ignacego Paderewskiego.

Jeden z inżynierów argentyńskich dokonał podobno wynalazku, uniemożliwiającego samolotom zbliżania się do wybrzeży i bombardowania miast. Wynalazek ten polegał jakoby na stworzeniu niewidzialnej zasłony, która by powodowała upadek przelatujących przez nią samolotów.

Otwarcie wystawy sztuki lotewskiej. Wczoraj w salach Zachęty odbyło się uroczyste otwarcie reprezentacyjnej wystawy sztuki lotewskiej.

„Warszawa Przyszłości”. Wczoraj w salach Muzeum Narodowego Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał otwarcia wystawy „Warszawa Przyszłości”.

Mieszkańcy jednego z przedmieść Białogrodu, zwanego Nowy Beograd, bez zezwolenia rady miejskiej, nadali głównej ulicy tej dzielnicy nazwę Haile Selassiego.

W lutym roku bież. zaprotestowano w Polsce 121.1 tys. sztuk weksli.

Hiszpańscy przywódcy młodzieży socjalistycznej i komunistycznej porozumeli się w sprawie połączenia obu organizacji. Wkrótce odbędzie się kongres, na którym zorganizowana będzie nowa grupa pod nazwą „Federacji Hiszpańskiej Młodzieży Socjalistycznej”.

Włosi bez przeszkód posuwają się naprzód

WARSZAWA. P. A. T. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w dniu 28 b. m.:

Wojska włoskie nie napotykają na żaden opór w swym marszu na północno-zachodniej Abisynji. Ani Włosi, ani Abisyńczycy nie donoszą o żadnych bitwach ani starciach na tym odcinku, prawdopodobnie więc wojska włoskie będą posuwały się nadal w kierunku południowym. Jedyną poważną armią abisyńską, mogącą zagrozić drodze kolumnom włoskim, operującym na północno-zachodnich obszarach Abisynji, jest armia cesarska, która, jak przypusz-

czają znajduje się w okolicy Sokota, a więc w znacznej odległości od armii włoskiej, posuwającej się przedkimi marszami na południe.

Według brzmienia oficjalnego komunikatu abisyńskiego, w ubiegły

czwartek, podczas bombardowania Kworam, stracono dwa samoloty włoskie, które stanęły w płomieniach, zanim spadły na ziemię. Załogi obu samolotów zginęły. Kworam i okolice w ciągu ostatnich trzech dni było kilkakrotnie bombardowane przez włoskie samoloty, poszukujące prawdopodobnie głównej kwatery Aile Selassie.

Na froncie południowym lotnictwo włoskie również wykazuje ożywioną działalność. Dzisiaj i wczoraj nad Harrarem przeleciały włoskie samoloty wywiadowcze. Rząd abisyński protestuje przeciwko twierdzeniom Włochów, iż w Harrarze czynione są poważne przygotowania o charakterze wojskowym.

PRZECIW GRYPIE
ANGINIE
CHOROBYM

POLSKIE TABLET PANACRIN

Jak zrobić w Polsce interes?

Mówią, że w Polsce nie można żyć, nie można zrobić dobrego interesu. Czemu nie? Czasem można. Oto przykład z dni ostatnich:

Dnia 13 stycznia 1936 założona została spółka „Podole” w Tarnopolu. Celem spółki jest zbudowanie i prowadzenie cukrowni. Udziałowców jest 4, dali razem 10.000 zł.

Czy można za 10.000 zł. wybudować i uruchomić cukrownię? Można — jeśli się ma poparcie. A „Podole” poparcie takie posiada.

Budowa cukrowni potrwa 2 lata, a rząd już teraz przyznał jej na r. 1936-37 kontyngent roczny cukru w ilości 40.000 q. Kontyngent ten od „Podola” zakupiły dwie sąsiednie cukrownie w Chodorowie i Horodence, placąc odstępnę po 75 gr. od kwintala. Da to rocznie 30.000 zł.

Rozdział plantacji buraków przed stawia się następująco: 34 proc. większa własność, 23 proc. rolnicy ukraińscy, 23 proc. rolnicy zorganizowani w Małop. Tow. Rolniczem, 30 proc. rolnicy niezorganizowani. Wszyscy ci plantatorzy zapłacą

przez 6 lat za prawo plantacji buraków t. zw. bonifikację w wysokości 1 zł. 5 gr. od 1 q. buraków na rzecz nowej cukrowni. A że na wyprodukowanie 40.000 q. cukru rocznie potrzeba 240.000 q. buraków, otrzyma cukrownia z tego źródła 252.000 zł. Da to w ciągu 6 lat sumę ponad półtora miliona zł.

Z takim kapitałem można już przystąpić do budowy nowej cukrowni.

Udziałowcami nowej spółki są: lwowska Izba Rolnicza, Związek Ziemian, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze i Siłskij Gospodar. Pierwsza ma 4 udziały, trzy dalsze instytucje po 2 udziały.

Tak powstają nowe majątki. Tak się popiera rolnictwo. Zarząd nowej spółki tworzą: pp. Tadeusz Kapka, poseł Traczewski i Miron Łuckij (brat senatora, głównego promotora ugody „sanacyjno”-ukraińskiej).

Są to wiadomości, zaczerpnięte z „Dziennika Polskiego”, pisma „sanacyjnego”, wychodzącego we Lwowie.

Jak z bajki...

prześliczne, jedwabne, najmodniejsze, haftowane

Bluzki — Bluzki — Bluzki

poleca w wielkim wyborze od najwykwintniejszych do najb. skromnych

J. KŁODECKI ZAMKOWA 17, telefon 9-28.

NA SEZON WIOSENNO-LETNI

otrzymałem materiały najnowszych deseni. Pierwszorzędne wykonanie tak z własnych, jak i powierzonych materiałów.

ZAKŁAD **St. KRAUZE** ul. Wileńska 32 m. 2
KRAWIECKI i plećro, tel. 15-51.
CENY KONKURENCYJNE.

Rozczarowanie nowych Izb

Skonczyła się właśnie pierwsza sesja zwyczajna, t. zw. budżetowa, nowych ciał ustawodawczych, które wyszły z wyborów 8-go i 15-go września r. ub. Są to izby nowego uzupełnienia i przedtem u nas nieznanego pokroju. Istnieją i działają na podstawie nowej konstytucji z 23-go kwietnia 1935, która wydatnie ograniczyła władzę i własną wolę ciał ustawodawczych w zestawieniu z władzą rządową, oraz na podstawie nowych ustaw wyborczych z 8-go lipca 1935, które pozbawiły nowy sejm i nowy senat oparcia o szeroki ogół społeczeństwa, powierzając rozstrzygające uprawnienia wyborcze nielicznym gromom osób.

Pierwsze oznaki poczucia, nawet w samych nowych izbach, że czegoś brakuje, oraz zaniepokojenia z tego powodu, odczuwały się odrazu w zaraniu ich działalności, gdy zebrały się, w końcu października i początku listopada r. ub., na sesję nadzwyczajną, celem uchwalenia rządowej pełnomocnictw na czas od 15-go stycznia r. b. Wówczas to w sejmie p. Miedziński, jako sprawozdawca ustawy, podjął w komisji 25-go października r. ub. próbę skrócenia czasu pełnomocnictw tylko do 30-go listopada r. ub., wołając: „jakto, chcecie rządzić bez sejmu i senatu, zrodzonych w trybie nowego ustroju? Ale to nie pomogło, a wówczas w senacie, 5-go listopada r. ub., p. Światłowski, marszałek dawnego sejmu, sprowadzając się mimochodem ze swych grzechów przeciw poprzednim prawom ciał ustawodawczych, narzekał:

— Zarówno ta sala senacka, jak sala posiedzeń sejmowych, staną się scenkami, na których odgrywać się będą niepotrzebne komedje... Nic tak ciał ustawodawczych demoralizować nie może, jak przekonanie, że we wszystkich rzeczach ciężkich rząd może je wywrócić... „

Nadzieja, jakoby z izbami ustawodawczymi, wybranymi na nowy sposób, bez oparcia w kraju, a już z mocy postanowień nowej konstytucji pozbawionymi siły wobec rządu, miano się liczyć bardziej niż poprzednio, brzmiała nieco naiwnie i nie znalazły potwierdzenia w rzeczywistości.

W miarę, jak toczyły się obrady zwyczajnej sesji budżetowej, a zarazem okazywała się bezsilność posłów, których różne wnioski odpalano bez wielkich zachodów, dawny zwolennik, bardzo zapalczywy, tej obecnej t. zw. naprawy ustroju, p. Cat-Mackiewicz, doszedł w rozgoryczonych uwagach do wniosku, że właściwie najlepiej byłoby uzupełnić regulamin takim artykułem wstępnym („Słowo” nr. 59):

— Nie wolno ani na komisji ani na plenum głosić nad uchwałami, które się nie podobają rządowi lub ministrowi.

A był to tylko oddźwięk narzekań z kół sejmowych i senackich, gdzie coraz dokładniej, rozbił na bezsilne jednostki członkowie nowych izb, zaczęli sobie zdawać sprawę ze skromnego stanowiska, jakie im przypadło w udziale.

Następnie przysłała przedziwna próba w uchwaleniu wniosku p. posłanka Prystorowej przeciw dotychczasowemu ubojowi zwierząt na sposób żydowski. Początkowo, na posiedzeniu komisji sejmowej 5-go marca r. b., wszyscy polscy jej członkowie jednomyślnie głosują za wnioskiem, zgodnie z wnioskodawczynią i sprawozdawcą. Gdy jednak rząd zgłosił na posiedzeniu sejmu 17-go marca r. b. poprawki, zupełnie zniekształcające wniosek pierwotny i podważające jego skuteczność, odrazu przesunął się większość, wraz z nowym sprawozdawcą, przeciw wnioskowi, a za ujęciem rządowym. Wówczas to p. posłanka Prystorowa wypowiedziała w komisji 18-go marca gorzkie i mocne słowa:

— W tym organizmie, który się nazywa Polską, wszystkie organy muszą spełniać dokładnie swoje funkcje, ażeby uzyskać dobre funkcjonowanie całości. Rząd dla ułatwienia sobie trudnego zadania rządzenia, musi mieć oparcie w Sejmie, a Sejm musi być w całkowitem porozumieniu ze społeczeństwem, musi być wyrazicielem jego słusznej opinii, obrońcą jego krzywd, musi być tym pośrednikiem między Sejmem a rządem, którego zadaniem jest ujawnienie prawdy w całej jej nagości. Musi wrzescie stać się ciałem ustawodawczym. Tymczasem do chwili obecnej Sejm pełni rolę skromnego, posłusznego funkcjonariusza rządowego, którego celem zadaniem jest wstawanie i siadanie podczas czytania ustaw rządowych... „

Skądże tu jednak wziąć aż całkowite porozumienie ze społeczeństwem?

Pamiętaj!
MOTOPIRYNA
ze 85
MOTOPIRYNA
MOTORU
przeciw gryzie
JEST
PREPARATEM
POLSKIM

Koncert Związku Towarzystw Śpiewaczych Muzycznych jest przede wszystkim czynnym społeczną wagą. Sens jej polega na uzgodnieniu wysiłków kilku organizacji, na podporządkowaniu osobistych i organizacyjnych ambicji dobru wspólnemu.

W tych wypadkach można by nawet przymknąć oko na niedociągnięcia natury artystycznej.

Na szczęście ogólny poziom produkcji chóralnych był wysoki. Wszystkie biorące w koncercie chóry bardzo znacznie podniosły swój poziom w porównaniu z zeszłorocznymi występami. Zbiorowy chór związkowy, liczący około 150 osób pod batutą prof. Kalinowskiego brzmiał imponująco i bez większych niedokładności rytmicznych.

Najwyższą klasę wykazało oczywiście „Echo”. Chór ten zdobywa się nawet na pewien rozmach wirtuozowski, niezwykle u chórów amatorskich, zwłaszcza w zakresie precyzji i dokładności rytmicznej. „Miruzłkowe bajki” Wiechowicza, niewątpliwie wartościowa pozycja w naszej literaturze chóralnej, wykonane były bardzo sprawnie, pomimo niebywałych trudności w nich zawartych.

Gdybyż jeszcze nieco więcej finesz w dynamicznych odcieniach! Sympatyczne „Hasło” pod kierunkiem prof. Zebrowskiego zaprezentowało się także jako chór do skonalnie zdyscyplinowany. Jedynym utworem, w którym „Hasło” mogło się nieco popisać, były warjacje Gawlaka na temat pieśni śląskich, co się też w zupełności udało, bowiem „Hasło” wykazało wysoką klasę swego śpiewackiego zespołu.

NASIONA
ROSLIN PASTEWNYCH, WARZYWNYCH ORAZ KWIATÓW
z najważniejszych źródeł krajowych i zagranicznych poleca
Zygmunt Nagrodzki
WILNO, Zawalnia 11-a.
Proszę żądać cenników i ofert.

KOMUNIKAT

Dzisiaj, dnia 29-go marca, o godzinie 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowa 1, odbędzie się

Zebranie Członkowskie Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego.

(Wstęp tylko za legitymacjami członkowskimi.)

Na którym przemawiać będą na temat:

1. „CZEM JEST TALMUD?” — Edward Zienkiewicz.
2. „MARKSIZM A IDEA NARODOWA” — Waldemar Olszewski.
3. „HISTORIA POWSTANIA STRONNICTWA NARODOWEGO” — Piotr Kownacki.

Prosimy tych kolegów robotników, którzy mają zamiar zapisać się na członków Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego, o wcześniejsze zapisywanie się w Sekretariacie, który jest czynny codziennie od godz. 11 do 3 i od 6 do 7 wieczorem. **ROBOTNICZY!** — Za wzorem narodowej robotniczej Łodzi, zapisujcie się do Sekcji Robotniczej S. N.

Niech żyje narodowe uświadomiony Robotnik Polski!
ZARZĄD SEKCJI ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

stwem, jak być jego wyrazicielem, gdzie znaleźć oparcie i powagę stanowiska wobec rządu, po takim określeniu konstytucyjnym znaczenia izb ustawodawczych, po takich ustawach wyborczych, po takich wyborach.

A wreszcie, w końcowej rozprawie nad nowymi pełnomocnictwami dla rządu na czas do czerwca 1936, p. pos. Budzyński, tęskniąc widocznie choćby nawet do takiej styczności ze społeczeństwem, jak poprzednio w BB., powiada już w komisji sejmowej 25-go marca r. b.:

— Pełnomocnictwa dawniej były u nas przygotowywane w komórcie sztabowej, a od dołu była organizacja, która realizowała linię rządu. Gdzie jest ta komórka dziś, która organizowała linię równowagi w Polsce? Dopóki takie podmurowanie nie będzie istniało, któreby organizowało społeczeństwo... „

A p. prezes rady ministrów Koscialkowski odpowiada:

— To panowie, biorąc normalnie, powinni stwarzać kontakt bezpośredni ze społeczeństwem a przez panów rząd.

Niemniej jej, niema, tej styczności ze społeczeństwem. Zostało ono daleko od dzisiejszych izb ustawodawczych. I to zaczyna im właśnie coraz bardziej dolegać, jak wskazywały liczne głosy w ostatniej rozprawie pełnego sejmu 26-go b. m.

Stanisław Stroński.

Muzyka w Wilnie

Trudno byłoby sądzić o chorze pocztowym, który na koncercie wystąpił w zmniejszonej liczbie, zdekompletowany, gdyby się nie znalazło tego zespołu z innych jego produkcji. Ten chór męski jest dobrze prowadzony przez prof. Szeligowskiego i w opracowaniach nawet drobnych

Uporczywe zaparcie...

można usunąć zażywając ziola francuskie The Chambard, znane prawie od stulecia. Cena pudełka zł. 1.30.

Nie będzie „małej matury”

W Minist. W. R. i O. P. rozważana jest doniosła dla młodzieży szkolnej sprawa nowego ustroju szkół licealnych, jak i związanej z tem formy przechodzenia z gimnazjów 4-klasowych nowego typu do liceów. W roku szkolnym 1936-1937 powstaną ostatnie klasy czwarte gimnazjów nowego typu, wobec czego stała się aktualną kwestja sposobu wydawania świadectw z ukończenia tych szkół.

Zapadły decyzje, by ukończenie gimnazjum następowało automatycznie, bez specjalnego egzaminu. Pierwotne projekty wprowadzenia t. zw. małej matury, będą zaniechane. Natomiast obowiązywać będą egzaminy wstępne do liceów, zastępujących obecne klasy siódme i ósme. Reforma ta stanowić będzie częściowo skasowanie dotychczasowych egzaminów maturalnych.

Sekwestr z przeszkodami

MOŁODECZNO. W dn. 19 bm. o godz. 14-ej poborca skarbowy Stanisław Okuniewicz z Urzędu Skarbowego w Mołodecznie udał się do wsi Siwica, gm. bielewieckiej, dla ściągnięcia podatku od Teodora Leskiewicza. Ponieważ Leskiewicza w domu nie było, żona zaś jego odmówiła uiszczenia należności, poborca Okuniewicz zajął 2 wiązki lnu. Wówczas Leskiewicza stawiała opór czynny. Na jej krzyki zebrało się na ulicy sporo osób, które zajęły wrogą postawę względem poborcy. — Okuniewicz zmuszony był zaniechać swoich czynności i udał się do posterunku w Bielicy. Po ponownym przybyciu do wsi Siwica, w asyście policjantów, poborca Okuniewicz dokonał swoich czynności służbowych.

Konflikta pism żydowskich

GŁĘBOKIE (Pat). Starosta powiatowy dziśnieński skonflikował wychodzące w Głębockiem numery z dnia 27 bm. czasopism żydowskich „Głębokie Woch” i „Głębokie Leben”, za umieszczenie artykułów, zawierających nieprawdziwe wiadomości o zajściach w Przytyku i o projekcie ustawy o uboju zwierząt w rzeźniach. Z tych samych powodów został skonflikowany numer z dnia 20 bm. czasopisma „Głębokie Woch”.

Rusini nie chcą być Ukraińcami

T. zw. staroruskie sfery polityczne, zorganizowane w licznych towarzystwach z „Ruska Selańska Organizacja” na czele, przedstawiły władzom administracyjnym w dniu 6 marca b. r. memoriał, protestujący przeciw przymusowemu wprowadzeniu terminu ukraińskiego zamiast ruski. Memoriał ten wprawdzie nie wymienia ostatniego okólnika Min. Spraw Wewn., pozwalającego władzom państwowym na wprowadzenie terminu „ukraiński” wbrew postanowieniom ustaw językowych z r. 1924 — niemniej jednak chodzi o przeciwstawienie się zmianom przez ten okólnik wprowadzonym.

Memoriał stwierdza, że nazwa „ukraiński” została wysunięta stosunkowo niedawno przez ukraińską narodowo - demokratyczną partję w b. Galicji. Partja ta, korzystając z opieki i subsydjów rządu wiedeńskiego, zdołała opanować formalnie Cerkiew gr. - kat. i szkolnictwo, a przez to swoje idee bardzo rozszerzyła. Doszło do tego, że w życiu cerkiewnym wprowadza się absurdalny termin mówiąc np. o „cerkwi ukraińsko - katolickiej”. A jednak i za austriackich czasów dopiero w r. 1917 doczekali się politycy ukraińscy oficjalnego uznania terminu „ukraiński”. Mianowicie wtedy to cesarz Karol użył poraż pierwszy terminu „ukraiński” zamiast „rutenisch”. Po raz drugi wysunęli tę sprawę

oficjalnie posłowie ukraińscy w sejmie polskim w r. 1928, wniosek ten jednakże nie uzyskał aprobaty.

Memoriał protestuje przeciw temu, ażeby na całą ludność ruską Ziemi Czerwieńskiej rozpowszechnić nazwę „Ukraińiec” i „ukraiński”, gdyż niema po temu danych ani historycznych, ani filologicznych, ani tembardziej faktycznych. W okresie spisu ludności w 1921 r. 50 procent ludności ruskiej Ziemi Czerwieńskiej podało jako swój język ojczysty „ruski”, a nie „ukraiński”. Memoriał nie występuje przeciw używaniu nazwy „ukraińiec” w sensie politycznym, ale stanowczo zastrzega się przeciw obdarzaniu tą nazwą tej części ludności, która sobie tej nazwy nie życzy.

MIESZKOWSKI

Mickiewicz 1
NADESZYŁY NOWE MODELE
KAPELUSZY WIOSENNYCH

Mentalność „Słowa”

W numerze wczorajszym „Słowa” ukazał się artykuł zatytułowany „Ciągłe ta sama nienawiść”, w której redakcja imputuje nam „nienawiść” do osoby śp. Marszałka Piłsudskiego, „sięgając aż poza grób”.

Artykuł jest niezwykle charakterystyczny dla umysłowości (czy też „mentalności”) osób, grupujących się koło „Słowa”. Podstawowe zadania bytu Państwa Polskiego, różnice w poglądach na dziejowe zadania narodu chcą one traktować w płaszczyźnie uczuć.

Jeśli idzie o nas, to redakcja „Słowa” jest w błędzie: nie ścigamy nienawiści śp. Marsz. Piłsudskiego, ani wogóle nikogo. Umieszczałyśmy i będziemy umieszczać informacje o nabożeństwach za duszę śp. Marsz. Piłsudskiego, mimo, iż byliśmy i jesteśmy przeciwnikami systemu politycznego, stworzonego przez niego, we wszystkich tych wypadkach, gdy istotnie idzie o pamięć Zmarłego.

Ale red. „Słowa” wie doskonale, równie dobrze jak my, że wszystkie organizacje sanacyjne mają instrukcję, by każde pierwsze zebranie w ciągu „roku żałoby” odbywać według pewnego rytuału. Dla „Słowa” jest to sprawa zasadnicza, dla nas nie. Stąd różnica w notatkach.

Uwagi „Słowa” pod naszym adresem o tem, co jest lub nie jest katolickie, są conajmniej zbędne, ale traktujemy je tak, jak one na to zasługują, t. zn. z wyrozumiałością (bez żadnej domieszki uczuciowej).

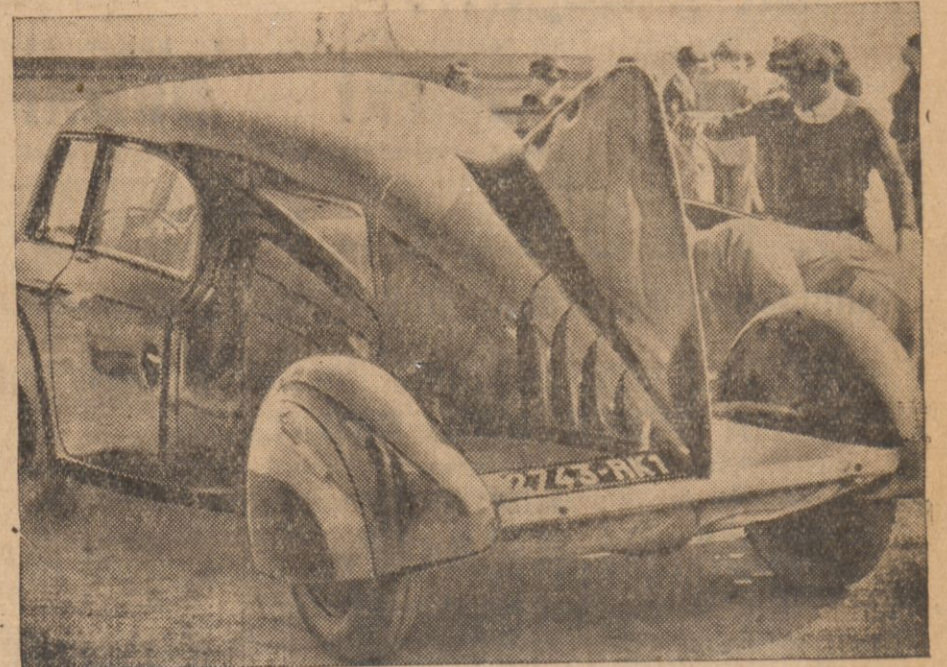
Nowy wniosek

P. Prystorowej

Jak slychać, posłanka Prystorowa, autorka wniosku o zakazie uboju rytualnego, ma zamiar zgłosić nowy wniosek, zawierający projekt prawa małżeńskiego, różniący się znacznie od wniosku rządowego, a oparty całkowicie na zasadach katolickich.

Epidemia tyfusu na Litwie

Na Litwie południowej, w okolicy Olity, szerzy się epidemia tyfusu plamistego. Zanotowano kilka wypadków śmiertelnych. Władze przedsięwzięły stosowne zarządzenia.



Najnowszy wzór auto, zbudowanego w e Francji o linjach aerodynamicznych.

LUDOWCY A NACJONALIZM

W miarę jak wzrasta i potężnieje prąd narodowy, różne grupy polityczne, do niedawna mu niechętne, usiłują związać się z nim, chwycić ten ożywczy, mocny wiatr w swoje żagle.

Te usiłowania mogą dać pozytywne wyniki jedynie pod warunkiem, że grupy o których tu mowa, szczerze przejmą się nacjonalizmem, roztopią się w nim i staną się wiernymi jego wyrazicielkami. Inaczej jest to trud próżny, gdyż nacjonalizm dawno już przestał być jedynie stanem uczuciowym, dającym się użyć jako siła napędowa do maszyn politycznych różnych konstrukcji, często nawet zbudowanych według planów wrogich tej sile mechanicznej.

Dzisiaj nacjonalizm, to już nie tylko postawa uczuciowa, ale i doktryna. Zamienił się on w system polityczno-społeczny, oparty na wiedzy o naturze narodu oraz celach i drogach jego rozwoju. Nacjonalizm dzisiejszy — to już całkowity pogląd na świat, ukoronowany programem państwa narodowego i wspierający na własnej organizacji politycznej.

Te uwagi nasunęły się nam w związku z zamieszczonym w ostatnim numerze „Piasta” artykułem o „ruchu ludowym i obliczu polskiego nacjonalizmu”. „Piast” przyznaje, że „żyjemy w chwili, gdy społeczeństwami wstrząsa potężny prąd narodowy, wciągając się w różne zakamarki życia ludzkiego”. Jeśli chodzi o nacjonalizm polski, „Piast” uważa, że był on zbyt długo „antyspołecznym i pozbawionym dostatecznej dozy realizmu życiowego”. Dopiero w ostatnich czasach zaczęły w nim zachodzić pod tym względem pewne zmiany. Mimo to jednak — pisze „Piast” — „odrodzenie polskiego nacjonalizmu nie dokona się na gruncie Narodowej Demokracji”, gdyż „różne znaki na niebie wskazują, że jest to jedno z wielkich zadań ruchu ludowego”.

Nie znamy się na znakach niebieskich i nie uprawiamy politycznej astrologii, ale jeśli chodzi o stosunki ziemskie, to wiemy dobrze, że ruch ludowy dotychczas jeszcze jest ruchem klasowym, a co za tym idzie, sprzeczny w istocie swojej z nacjonalizmem. Lud polski coraz bardziej przenika się nacjonalizmem, niemal żywiołowo przyjmuje kierunek narodowy, ale dlatego właśnie zaczyna stronić od ruchu ludowego, w szczególności od doktryn i polityki ludowcowej inteligencji. Środowisko, w którym ruch ludowy pragnie zapuścić swoje korzenie, wyprzedza go w politycznym rozwoju i zmusza, pragnących dotrzymać mu kroku, ludowcowych przywódców do podawania swoich dążeń za nacjonalistyczne, chociaż z nacjonalizmem mają one niewiele wspólnego.

Dla każdego, kto zdaje sobie sprawę z istoty nacjonalizmu, jasnym jest, że nawet ci z pośród ludowców, którzy szczerze szukają drogi narodowej, są zaledwie na samym jej początku. Wystarczy przyrzeć się chociażby temu, jak ci reformatorzy nacjonalizmu polskiego ujmują szereg ważnych zagadnień naszej polityki wewnętrznej.

W omawianym artykule „Piasta” znajduje się na przykład takie rozwiązanie kwestii żydowskiej: „Ujmując handel ziemiopłodami i produktami hodowlanymi w swoje ręce, chłop polski wsianie do miast i swoim antysemityzmem gospodarczym dla Żydów stanie się groźniejszy od tych, którzy przychodzą z hasłem: „bij Żyda”. Żydzi staną wobec konieczności emigracji i dobrze uczynią, jeśli przez swych ludzi w rodzaju rabina Thona zamiast uparcie bronić swego prawa obywatelstwa na ziemiach polskich pomyślą o terenach kolonizacji żydowskiej poza Polską... Wierzmy, że przy dobrej woli ze strony Żydów zadanie to może być wykonane bez wstrząsów wewnętrznych i różnych obaw niezgodnych z kulturą narodu”.

Podobnie, z zupełnym pominięciem

Sprawy wewnętrzne i polityka zagraniczna

Proszę Cię, Szanowny Czytelniku, pomyśl nieco nad zależnością polityki zagranicznej państwa od życia wewnętrznego narodu. Pomyśl i przebiegnij myślą to, co się dzieje obecnie w Europie: Po tem zaś postaw sobie pytanie, które państwa w ciągu ostatnich dwóch dziesiątków lat miały powodzenie na terenie międzynarodowym. Jeśli to zrobisz z całym spokojem i obiektywizmem, to będziesz musiał odpowiedzieć: Niemcy i Włochy.

Niemcy poniosły zupełną klęskę w wielkiej wojnie (1914 — 1919), narzucono im warunki pokoju nietylko niezwykle ciężkie, lecz poniżające, pozbawiono je armii. Mimo to wszystko dziś, po 17 latach pozbyły się one ograniczeń nałożonych na nie przez traktat wersalski, odbyły głębokie przeobrażenia wewnętrzne i dziś są państwem, z którym liczyć się musi polityka europejska. Powtórzyło się to, co widziała historia po wojnach napoleońskich. Ostatnie posunięcia polityczne Hitlera w sprawie zdemilitaryzowania strefy Nadrenji i paktów lokarneckich, które zakończyły się pełnym powodzeniem, są nietylko demonstracją metody politycznej niemieckiej, lecz także odbudowy sił wewnętrznych narodu niemieckiego.

A Włochy! Wyszły pokrzywdzone z wielkiej wojny, są biedniejsze, niż inne narody zachodnio-europejskie,

były zafowane pod wieloma względami... A jednak podjąwszy trudną i ryzykowną wyprawę afrykańską, dowiodły, że dokonały olbrzymiego wprost postępu w ciągu ubiegłych lat trzynastu. Nie ulega już chyba dźś wątpliwości, że powodzenie uwieńczył wysiłek włoski w Abisynji; pozycja Włoch w Europie jest wielokrotnie silniejsza, niż była w chwili ukończenia wielkiej wojny (1919).

Każdy uważny obserwator położenia politycznego w Europie i dzieł naszego kontynentu w ostatnich siedemnaście lat musi stwierdzić, że państwa niemieckie i włoskie przeżywają okres rozwoju i wzrostu swej potęgi, że ich polityka zagraniczna może zapisać na swe dobro cały szereg zdobyczy i powodzeń.

Co jest tego istotną przyczyną? Zdaniem naszym — wzrost siły wewnętrznej tych dwóch narodów. Możliwości w dziedzinie polityki zagranicznej zależą całkowicie od życia wewnętrznego narodu, od napięcia tego życia, od spójności społeczności narodowej, od ducha naród ożywiającego, od jego wysiłku w dziedzinie organizacji swego życia gospodarczego i społecznego.

Czem zaś wyróżnia się życie wewnętrzne Włoch i Niemiec od życia narodów innych? Odpowiedź jest łatwa i krótka: w państwach tych zwyciężyły całkowicie prądy narodo-

we, są to państwa oparte na ideologii narodowej, zwanej na Zachodzie nacjonalistyczną. Zwycięstwo nacjonalizmu we Włoszech i w Niemczech zdecydowało o całej ich polityce państwowej, dało im tę siłę na terenie międzynarodowym, która zadecydowała o powodzeniu ich polityki zagranicznej.

Rozumowanie powyższe jest zupełnie ścisłe, wychodzi też z ustalonych przesłanek. Bo myśl nacjonalistyczna w dziedzinie polityki międzynarodowej opiera się na realnej ocenie położenia, na ścisłej logice i na zgodności z odwiecznymi prawami rządzącym wszelką polityką.

Wyobraźmy sobie architekta, któryby zamierzał budować gmachy, zapoznając prawa ciężenia! Takimi architektami w dziedzinie politycznej są wyznawcy ideologii genewskiej i czciciele „duchów lokarneckich”. Reakcja nacjonalistyczna w dziedzinie politycznej jest natomiast do podania się odwiecznym i (jeśli się tak wyrazić wolno) fizycznym prawom polityki. Nawołując do porównania z „odkryciem” Newtona, jest to powrót do stosowania się w budownictwie politycznym do niezmiennych praw ciężenia.

Pisarz francuski zakończyłby wywody podobnie zdaniem: *B o n e n t e n d e n t s a l u t !*

S. K.

Prawdziwe oblicze Ukraińców

Tocząca się do niedawna na łamach czasopism ukraińskich polemika, pozwoliła zaobserwować pewne szczegóły zakulisowych poczynań ukraińskich, mające znaczenie dla sfer polskich. Polemikę między przywódcą katolicko-zachowawczej Obnowy dr. Nazarukiem, a prezesem Unda Wasylem Mudrym i jego zwolennikami, zreferował już Czytelnikom „Dziennik” ks. Fr. Błotnicki, wysnuwając jedynie właściwy wniosek, iż pakt sanacyjny - ukraiński obciąża jednostronnie kontrahenta — niestety polskiego — gdyż partner ukraiński wszystko weźmie, a niczego nie dotrzyma.

My tu zreferujemy pokrótce wyniki innej polemiki, a mianowicie między przywódcą „Frontu Narodowej Jedności” Dmytrem Palijewem, a również Undem z drugiej strony.

Unda jest dziś w społeczeństwie ukraińskim beatum possidens. Opanowało ono całe ukraińskie życie społeczne, a raczej kierownictwo wszystkich ukraińskich instytucji społecznych, oświatowych i przedwzrostkiem gospodarczych. W praktyce daje to mnóstwo stanowisk, często bardzo intratnych, wpływy i możliwość uzależnienia od siebie dużej ilości ludzi. W ostatnich czasach przyłączyły się do tego mandaty poselskie i senatorskie, dostęp do gabinetów ministerjalnych i wojewódzkich, koncesje i kontyngenty na eksport zagranicę spółdzielczych przetworów żywnościowych i innych artykułów rolniczych i wiele innych możliwości. Kto zna mechanizm współczesnego państwa, ten wie, ile takie wpływy znaczą!

P. Palijew natomiast niema nic do stracenia, a wszystko do zyskania. Bogata przeszłość polityczna daje mu

strony politycznej zagadnienia, ujmuje „Piast” sprawę naszego osadnictwa na kresach wschodnich. Wogóle mówiąc o odrodzeniu nacjonalizmu polskiego, „Piast” całkowicie pomija zagadnienie podstawowe, jakim jest forma rządów oraz ustroj i polityka państwa. Cała reforma sprowadza się tu do ujęcia przez chłop polski handlu ziemiopłodami w swoje ręce oraz do planowej gospodarki, opartej o samorządne związki zawodowe i ruch spółdzielczy.

Tymczasem rzecz się przedstawia zgola inaczej. Ani sprawa żydowska, ani sprawa kresów wschodnich, podobnie jak doniosłe zagadnienia społeczne i trapiące nas klęski gospodarcze nie dadzą się skutecznie załatwić bez potężnej interwencji państwa. Interwencja ta musi być planowa i ciągła, musi ona wyrastać z narodowego charakteru państwa, z jego ustroju, z jego polityki.

Jest rzeczą naiwną liczyć na „dobrą wolę” Żydów (np. w sprawie dobrowolnej ich emigracji), i apelować do

szczególne możliwości w społeczeństwie ukraińskim. W r. 1918 był sekretarzem wojskowego komitetu ukraińskiego, przygotowującego zamach na Lwów. Potem przeszedł wojnę, po wojnie polskie więzienie, dalsza karjera polityczna w polityce ukraińskiej, udział w centralnym Komitecie Unda, pobyt w Brześciu, wreszcie zrobił secesję z Unda i zaczął politykę na własną rękę.

P. Palijew zaczyna być dla Unda niebezpieczny. Zgromadził dokoła siebie grupę niezadowolonych z Unda i z O.U.N. nacjonalistów, wchłonął gromadkę t. zw. hetmańców, założył tygodnik „Batkiwsczyna”, a wkrótce potem ten dziennik „Ukr Wisty” i zaczął walkę z ukraińskim partyjniactwem, propagując „front narodowej jedności” i politykę liczenia na własne siły. Hasła jego znajdowały i znajdują żywy oddźwięk wśród dotychczasowych undowców, nastrojonych antypolsko i potępiających w imię principów pakt Unda z sanacją.

Zaczęła się w prasie Unda naoganka na Palijewa. Jak już donosiliśmy, zarzucono mu przywłaszczenie 10 dolarów part. pieniędzy w r. 1923; podrób w celach politycznych do sowieckiego Charkowa, również w tym samym mniej więcej czasie. Oto — mówiono — ten człowiek jest zaciekłym nacjonalistą, a sam był kiedyś w służbie bolszewickiej. Dzisiaj potępia interesowność dygnitarzy Unda, a sam ukradł 10 dolarów. Jak widzimy więc, nie kępowano się wcale, żeby tylko przeciwnika zniszczyć za wszelką cenę.

P. Palijew oczywiście nie pozostał dłużny. Obiektywnie należy mu przyznać słusność o tyle, że został ażeby i że postawiono mu straszne zarzuty. Zaczął więc publicznie spowiadać swego życia w „Batkiwsczy-

rabina Thona, aby ułatwić nam kolonizację naszych miast i miasteczek. Nie wolno również zapominać o tem, że akcja społeczna w tej dziedzinie (podobnie jak w wielu innych) bez poparcia ze strony państwa może dać tylko słabe i połowiczne wyniki. Ażebymy przebudować nasze stosunki wewnętrzne, ażeby pchnąć naród na nowe drogi, ażeby zdobyć dla niego wielką pozycję w świecie, potrzeba obok entuzjazmu mas, obok odrodzenia społeczeństwa przez ideę narodową, jeszcze zdecydowanej pomocy i współpracy państwa narodowego.

O to państwo przedewszystkiem trzeba walczyć, zrab jego budować w duszach mas polskich, organizować dokoła jego programu energię polityczną społeczeństwa.

Nacjonalizm współczesny przedewszystkiem do tego dąży i zamiast go reformować, lepiej jest poznać jego zasady i głębiej zrozumieć zarówno jego cele, jak i jego polityczną taktykę.

Lwów, w marcu.

Wyznał, że w r. 1923 przed powstaniem Unda pracował nietylko w legalnej „Partii nacjonalnej roboty”, lecz równocześnie w Ukr. Wojsk. Organizacji poprzemysłowej dzisiejszego O.U.N., mającej na sumieniu wiele zamachów terrorystycznych.

Z ramienia tej organizacji założył legalny organ „Nowy Czas” (dzisiaj dziennik) i wprowadził do tej gazety dzisiejszego jej właściciela Iwana Tyktora. Później U.O.W. usunęło Palijewa z redakcji, a z czasem właścicielem pisma został p. Tyktor. Po jakimś czasie p. Tyktor szukał na wszystkie strony pomocy finansowej dla pisma i p. Palijew wziął od prezesa powstałego wtedy Unda p. Dmytra Lewickiego 200 dol. Z tej sumy 190 dol. wpłacił Tyktorowi, nabywając za to 20 proc. udziałów „Nowego Czasu”, a 10 dol. wydał na koszty transakcji. Nabyte udziały jednak przepadały, gdyż p. Tyktor później ich nie uznał i sam opowiadał cały dziennik; 190 dol. naliczył p. Tyktor — zdaje się na poczet subwencji Unda na swoje pismo.

Drugi zarzut — współpracy z komunizmem — odparł p. Palijew w ten sposób, że wyjaśnił, iż do Charkowa jeździł z polecenia U.O.W. Dał przymtem do zrozumienia, że jego towarzyszami broni w U.O.W. a nawet przełożonymi byli dzisiejsi działacze Unda. Na ich polecenie i za ich wiadomością jeździł i dlatego nie mają prawa robić mu dzisiaj z tego zarzutów.

Polemika w prasie ukraińskiej tak się na tle tych spraw zastrzyła, że doszło do zarzucania sobie nawzajem prowokacji i denuncjacji przy użyciu najbardziej niewybrednych obelg, wypisywanych bez żadnych skupulów. Kiedy jednak p. Palijew swoje artykuły podpisywał, jego przeciwnicy z „Dila” i „Nowego Czasu” korzystali z prawa anonimowej redakcji. Wreszcie wkroczył w te sprawy senior ukraińszczyzn politycznych, b. poseł parlamentu wiecheńskiego i minister ukraiński dr. Kość (Konstantyn) Lewicki, umieszczając w prasie apel do obu stron o zaprzestanie tej gorszącej polemiki. Sprawa sama została oddana pod sąd ukr. towarzystwa literatów i dziennikarzy we Lwowie.

W sprawie tej nie zajmujemy żadnego stanowiska, ograniczając się tylko do informacji. Ogólnie jednak musimy zauważyć, że mamy przed sobą bardzo interesujący przyczynek do działalności ukraińskiej w Polsce. Dzisiejsi państwowy polscy z Unia domagający się rozwiązania Stronnictwa Narodowego, nie z jednego pieca chleba jedli. Przed wojną światową współdziałali ściśle z Wiedniem na zgubę polskości w b. Galicji, w chwili wybuchu wojny natychmiast zameldowali się w Berlinie (w sierpniu 1914 r.) i wytrwale odtąd pomagali Niemcom, później znaleźli drogę do bolszewików, a dzisiaj udają sprzymierzeńców polskich.

Z jakim powodzeniem, niech to opinia polska osądzi sama.

OBSERWATOR



PRZEGLĄD PRASY

STARY I ZAWSZE NOWY TEMAT:
KONFISKATY

„W praktyce — pisze „Czas” — zarządzenie konfiskaty wydał wszyscy urzędnicy administracyjni, od urzędowych referentów prasowych i komisarzy policyjnych począwszy”. Tak urzędnik skonfiskował (t. j. „zajął”) przed rokiem we Lwowie w „Kur. Lwowskim” mowę p. Miedzkiego w Sejmie. Na szczęście — prokurator zniósł to zarządzenie.

Zacytujemy dziś uwagi „Czasu”, wywołane konfiskatą jego wstępnego artykułu. Należą one zapewne do kategorii tych głosów, których „on nie usłucha”.

„Ustawa przekazuje w sposób stanowczy sprawy prasowe sądom, — w praktyce sądy stanowią dopiero drugą instancję, w stosunku do zarządzeń władz administracyjnych. Te mianowicie władza zarządzająca konfiskatę, która jest *nieaktualną bolączką prasy*, — chociaż bowiem — co się bardzo rzadko zdarza, sądy uchylały „zajęcie” danego artykułu, pomiędzy konfiskatą, a uchyleniem upływa tyle czasu, że artykuł staje się zupełnie nieaktualny i nie warto go powtarzać. Dla dziennika zaś dotkniętego konfiskatą, powstaje pożądana szkoda, a musi ponieść koszty drugiego nakładu, a znaczna część jego czytelników, otrzymuje numer z wielkimi, często 24-godzinnym opóźnieniem...”

To też w ustawodawstwie zachodnim istnieją przepisy regulujące prawo dziennika do odszkodowania za nieuzasadnioną konfiskatę, — u nas dekret prasowy przemilcza tę sprawę, — a droga sądowa jest tak długa i kosztowna, że nie było jeszcze wypadku, aby któraś redakcja na nią wstąpiła”.

To wszystko prawda, jak prawdą jest i to, że „w państwach zachodnich konfiskata nie istnieje” i że konfiskata „stwarza w społeczeństwie atmosferę nieufności do zarządzeń władzy i wywołuje wręcz fantastyczne domysły”.

Protestuje wreszcie „Czas” przeciw temu, że

„władza administracyjna zawiadamia redakcje, iż nie pozwala na zamieszczenie pewnej wiadomości — pod zagrożeniem konfiskaty. Taki właśnie zakaz został wydany z powodu bolesnych zajęć krakowskich”.

Nawet sanacyjny „Express Poranny” odważa się wypowiedzieć opinię, że

„prowincjonalne organy władzy uświadamiać sobie winny, iż jawność oświetlenia wypadków w prasie jest najlepszą odtrutką na zjadliwość działania plotki”.

Oczywiście nie ludzimy się, by te uwagi zmieniły coś w praktykach władz prasowych. Ale powtarzamy je dla honoru prasy. Byłoby źle, gdyby milczała.

„ZAMACH”

Sztuka A. O. Somińa w „Ateneum”

Miałem ostatnio okazję parę razy pisać o demoralizacji naszych aktorów, przyzwyczajonych „wygrywać się” na scenie bez względu na tekst sztuki, co w zastosowaniu np. do komedii szekspirowskiej fatalnie odbija się na przedstawieniu. Doskonale zato wyniki daje w utworach, które nie przedstawiają wielkiej wartości artystycznej, zawierają t. zw. „rolę”, czyli dają swobodę stworzenia własnej sylwetki psychologicznej. W dość paradoksalny sposób nasi aktorzy, stanowiący bodaj najlepszy materiał w Europie, w obecnej sytuacji najczęściej kładą dobrą sztukę, a ratują zła.

Sztuka Somińa ma swe założenie w jednej jedynej właściwej sytuacji: dwoje ludzi oczekuje w napięciu momentu kiedy padnie na nich oskarżenie o morderstwo ministra. I w tym założeniu odrzuca tkwi fałsz artystyczny: sytuacja jest dramatyczna — jest właściwie jednym wielkim przez dwa akty trwającym momentem zawieszenia. Ale sztuka sama nie jest dramatyczna: treść zewnętrzna, fabuła, nie jest nawet uzależniona od bohaterów, dzieje się właściwie poza nimi, dowiadujemy się o jej rozwoju przez telefon i radio. Treść wewnętrzna: p. zeżycia bohaterów, nie rozwija się przez ich działania, ani nawet przez słowa. Właściwym aktorem jest tu tylko czas. Oczekiwanie w zawieszeniu szarpie nerwy nieszczęśliwych i to podniecenie udziela się widzom. Tu źródło głównego efektu sztuki. Ośrodkiem naszego zainteresowania, a raczej zaciekawienia jest fabuła, która dzieje się poza sceną. Trwamy razem z aktorami w niepewności: wykryje się, czy nie wykryje? Aktorzy stwarzają tylko nastrój — ale właściwe zainteresowanie leży poza nimi. Tu tkwi błąd konstrukcyjny utworu, który objawia się wyraźnie w zakończeniu: sytuacja, która dała się rozciągnąć na dwa akty, nie wystarczająco na trzeci. Napięcie doprowadzone w końcu drugiego aktu do punktu kulminacyjnego staje się nie do zniesienia i musi się wyładować. Bergman wybiega z domu i oczekuje, że zgodnie ze swą zapowiedzią pobiegnie na policję zameldować, iż nic nie wie o zamachu i odwrócić w ten sposób podejrzenie od siebie i żony. Tymczasem po podniesieniu kurtyny okazuje się, że zostaliśmy wyprowadzeni w pole; nie nic wyszło z tej jedynej zapowiedzi działania jaką uzyskujemy od aktorów w czasie trwania sztuki. (Podobnym

falszywym trafem jest szczekanie za sceną po wprowadzeniu przez autora motywu psów policyjnych). To samo napięcie zostaje już bez poprzedniego powodzenia nawiazane w trzecim akcie na nowo i dochodzi do nowego rozwinięcia — melodramatycznego, sztucznie wiążącego treść zewnętrzną, fabułę z treścią wewnętrzną z przeżyciem. Gdyby poprzednia obietnica została dotrzymana mielibyśmy wcale dobrą sztukę psychologiczną, bo przebieg wewnętrznej reakcji na torturę czekania w niepewności został naszkicowany z dużą prawdą obserwacji i przenikliwości, szczególnie jeśli chodzi o sylwetkę kobiecą. DIALOG jest zwarty i konsekwentny, wprowadzenie techniczne wszystkich elementów fabuły bez zarzutu. Wiemy od początku, kto zabił i ta nasza świadomość wymaga napięcia, wprowadzając dodatkowy moment zawieszenia: czy Bergman się dowie i jak zareaguje. Niestety autor pogardził bardziej wartościowym aspektem swej sztuki i poszedł w fabule na melodramat, a w nastroju na przeciąganie napięcia za wszelką cenę, kosztem poważnych uchybień technicznych jak choćby wprowadzenie zbiegu okoliczności z przyjazdem policji i obławą w tym samym domu, do którego nieszczęśliwi Bergmanowie właśnie przed paroma godzinami się przeprowadzili, i aresztowaniem właściwie ich sąsiada. To stało oszukiwaniem widza niedotrzymaniem obietnicami nie wychodzi sztuce na dobre. Całość opiera się na nastroju, którego nieotrzymanie i niedość przekonywujące przeprowadzenie mogłyby być dla przedstawienia katastroficzne.

Jest to więc klasyczny przykład sztuki dla popisu aktorskiego. Dwie jedyne role objęli: Jaracz i Eichlerówna. Dlatego poddaliśmy się całkowicie sugestii, trwałymi w napięciu, prześlęliśmy nawet melodramatycznogranguignolowski akt trzeci. Jaracz jak zwykle nieco brutalnym, ale zawsze niezawodnym efektem wypruł wnętrza swojej duszy, Eichlerówna była dyskretna, a mocna w wyrazie, czarem swojej bezpośredniości i kobiecości stworzyła postać prawdziwą i wzruszającą. Bez słowa protestu daliśmy się nabrać p. Sominowi i nie mieliśmy o to żalu. Stosunki w partii socjalistycznej w Wiedniu przedstawione w sztuce wyjaśniły nam dlaczego lewica nie może dojść do władzy. Ta partia, która po-

rzuca z przerażeniem i zgrozą towarzysza podejrzanego o zbrodnię odebrania życia człowiekowi i każe mu przygotowywać pisemne raporty w mieszkaniu do którego łąda chwila może wkroczyć policja, te wyczerpujące rozmowy telefoniczne o zamachu, a przede wszystkim ten najradkalniejszy człowiek w partii, który trzęsie się ze strachu za myśl, że mógłby na niego paść podejrzenie i że mógłby pójść do więzienia — wszystko to bardzo naiwne i prymitywne w zestawieniu choćby z wspomnieniami naszych niepodległościowców. Wadom, że socjaliści schodzą na psy, najdziwniejsze, że przekonują nas o tem sami w lokalu „Ateneum”.

ANDRZEJ MIKULOWSKI.

Przed jubileuszem wielkiego uczonego

Uczczenie zasług Prof. Leona Pinińskiego

We Lwowie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu uczczenia zasług prof. Pinińskiego, powołanego do życia przez Związek Polskich Tow. Naukowych z okazji 50-lecia pracy naukowej prof. Pinińskiego. Jak ze złożonego sprawozdania wynika prace wydziału wykonawczego postąpiły znacznie naprzód wkrótce prace zostaną ukończone. Szyły one w trzech kierunkach i w każdym znaczący się dodatnimi wynikami. W szczególności oddano Mennicy Państwowej do wykonania model medalu pamiątkowego, dzieło prof. Przewoźnickiego Mennicy Państwa podjęła się dostarczyć do końca marca b. r. dwa medal o wymiarach 350 mm. przeznaczony dla jubilatów i dla rektoratu Uniw. J. K. we Lwowie, oraz paręset medalii pamiątkowych, przeznaczonych do rozpowszechnienia w kołach świata naukowego i przyjaźni jubilatów. Książka pamiątkowa w dwóch tomach ozdobionych portretami jubilatów z dwóch różnych okresów jego życia, o łącznych rozmiarach sześciuset kilkudziesięciu stron jest już w połowie złożona. Obejmuje prace 60 autorów z dziedzin najbliższych twórczości jubilatów, w szczególności historii sztuki: prawa, literatury, filozofii, muzyki, historii politycznej i ekonomicznej. Niezależnie od tych wysiłków zwrócił się wydział wykonawczy do zarządów wielu miast polskich ze Lwowem i Krakowem na czele, oraz do towarzystw kulturalno-społecznych o przyłączenie się do wspólnej uroczystości i odpowiednie uczczenie jubilatów. Inicjatywa ta spotka-

ła się z bardzo życzliwym przyjęciem w szczególności Rada Miejska we Lwowie uchwaliła oznaczyć imieniem „ubilate ul. Głęboka”.

Ze względu na znaczny postęp prac przygotowawczych przyjęto „ako prawdopodobny termin uroczystej akademii” koniec kwietnia b. r., zaleźnie od czasu powrotu ubilate z zagranicy do Lwowa i dlatego wydział wykonawczy zwraca się do tych wszystkich, którzy pragną uczestniczyć w pracach Komitetu, z prośbą o jaknajwcześniejsze zgłoszenie swego udziału, gdyż lista uczestników zostanie zamknięta z dniem 31 marca b. r.

Zgłoszenia i przedpłaty na książkę pamiątkową (cena zł. 30) oraz na medal pamiątkowy (cena zł. 12), należy przysłać pod adresem Komitetu Lwów, ul. Zimorowicza 9 lub czekiem Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 500.380 „Dla Komitetu uczczenia za sług prof. dr. Leona hr. Pinińskiego”.

Z żałobnej karty

Zgon kompozytora czeskiego. Zmarł w Pradze, przeżywszy 72 lata, znany kompozytor i muzykolog czeski, Rudolf Br. Prochaska. Był on m. in. autorem opery „Szczęście” i oratorium „Chrystus” W roku 1930 otrzymał państwową nagrodę muzyczną. Napisał monografię Johanna Straussa i Roberta Franza.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Polska Akademia Umiejętności. — W dn. 24 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności, poprzedzone 23 b. m. posiedzeniem wydziałów naukowych i administracyjnych. Przedmiotem obrad był całokształt spraw naukowych i administracyjnych, złączonych z działalnością PAU. Z członków zamiejscowych przybyli z Warszawy: Białasiewicz, Centnerszwer, Handelsman, Huber, Konopacki, Loth, Lempicki, Modrakowski, Morozewicz, Nitsch R., Pienkowski, Sierpiński, Talczyński, z Lwowa: Beck, Buak, Czekanowski, Keiner, Nowicki, Pawlikowski, Romer W., tkowski, z Poznania: Klinger, Kostrowski, Wrzosek; z Wilna: Zdzichowski.

KRONIKA KULTURALNA

Prof. Józef Pankiewicz. — Znakomity malarz prof. Józef Pankiewicz, prowadzący jedyną polską szkołę malarską w Paryżu, obchodził 70-ą rocznicę urodzin z okazji tej grono przyjaciół profesora urządziło pod przewodnictwem honorowym ambasadora Chłapowskiego uroczysty obiad. W obiedzie tym wziął udział ambasador Chłapowski z małżonką konsula generalnego Kara, z kół malarskich zaś uczniowie prof. Pankiewicza, August Zamoyński i szereg przedstawicieli kół artystycznych polskich i francuskich. W czasie obiadu ambasador Chłapowski w serdecznych słowach wniósł toast na cześć jubilatów.

Polsko-francuska wystawa sztuki w Roubaix. W obecności licznie zebranych przedstawicieli świata przemysłowego i artystycznego stolicy przemysłu tekstylnego, zreszeń wychodzących i prasy, p. Sławiński konsul R. P. z Lille, dokonał otwarcia wystawy prac artystów polskich z Paryża oraz kilku regionalnych malarzy francuskich.

KRONIKA FILMOWA

Nowy film Poli Negri. Dyrekcja berlińskiego „Badal-Film” zaangażowała Polę Negri do nowego filmu, który będzie zrealizowany w ramach produkcji „Polanegrifilm” pod nazwą „Moskwa — Szanghaj”. Ciekawym przytem szczegółem jest fakt powierzenia kierownictwa strony operatorskiej - fotograficznej znakomitego maistrowi kamery Franciszko wi Weismayerowi, który jak wiadomo nakręcał w Polsce polski film, słynny zresztą ze swoich przepysznych zdjęć: wybornych ustawień operatorskich mianowicie „Dzikie Pola”, grany, jak wiadomo z wielkim sukcesem artystycznym w wersję francuską we Francji, Belgii etc.

ARCHEOLOGJA

Prace wykopaliskowe studentów. — Koło Prehistoryków Stud. U. J. w Krakowie rozpoczęło w związku z nadjeściem sezonu wiosennego poszukiwania terenowe w okolicach Krakowa Poszukiwania te zostały już uwieńczona p. myślnymi rezultatami. Odkryto bowiem kilka

nowych stanowisk z epoki neolitu. Materiały zostały przekazane Muzeum Archeologicznemu Polskiej Akademii Umiejętności. Koło Prehistoryków ma zamiar w najbliższym czasie podobnie jak w ubiegłym roku, rozpocząć systematyczne prace wykopaliskowe.

O POLSCE ZAGRANICĄ

Polonika francuskie. Na półkach księgarskich ukazała się praca dr. Stefana Włoszczewskiego p. t. „Les mireurs polonais en France”, streszczająca dzieje emigracji górniczej we Francji. W kontekście, opierając się na opiniach kompetentnych badaczy dr. Włoszczewski podkreśla, że górników polskich, pracujących w kopalniach francuskich nie łatwo można by zastąpić pracownikami francuskimi, a poza to ze względu na interes Francji, która oddawna posiada bardzo słaby przyrost ludności reemigracja górników polskich byłaby nie pożądana, gdyż pozabawiłoby to Francję pierwszorzędno materiału demograficznego, przystosowanego już do obecnych warunków i zapoznanego z cywilizacją francuską.

800-lecie wioski w pow. kępińskim. — Cicha wioska Bralin w pow. kępińskim, niegdyś miasto, położone na prastarym szlaku handlowym z Wrocławia do Kalisza, obchodzić będzie w roku bieżącym 800-lecie istnienia.

Humor i wspomniała wystawa w Kinie FILHARMONJA, Jasna 5

Po misiej Marcie Eggerth w „Karjerze”, porywającym dramacie Poli Negri w filmie „Mazur”, kino FILHARMONJA od soboty dnia 28 b. m. wyświetlać będzie wesołą, pełną dowcipu i satyrę w dobrym stylu komedii muzycznej p. t. „Jej skłencenia Babka”. Wszędzie, gdzie film ten był wyświetlany, ściągali koncertową grą znanych wysokiej klasy artystów — tłumy publiczności. Bo jest to film — rozryw-

ka, film — zabawa, film jakiego nam dziś potrzeba, aby zapomnieć choćby na krótkie godziny o szarzyźnie naszego codziennego życia.

Dyrekcja KINA FILHARMONJA, chcąc uprzystępnąć oglądanie tego filmu jaknajszerszej publiczności, nietylko nie podwyższa cen premierowych, ale obniża je od pierwszego dnia wystawienia filmu.

Sprawa żydowska przed 200 laty

Przed dwustu niespełna laty sytuacja w Polsce była podobna do dzisiejszej. Również jeszcze niepełnie ustalono konstelacje polityczne, słabsza od najbliższych sąsiadów, te same wahania w polityce zagranicznej, te same wątpliwości i żądania pozwolenia na przemarsz wojsk rosyjskich do Prus. Nawet wtenczas orientację pruską prowadzi Beck. Ta sama sprawa żydowska, pałac a jeszcze należycie niedoceniana.

Dosyć porównać, stwierdzamy fakty. Żydzi już wtedy zajmowali taką pozycję gospodarczą, że państwo szukając źródeł dochodu silą rzeczy wkraçało w sprawę żydowską, bo przez ręce Żydów przelewał się handel, oni administrowali chrześcijańskimi piędzmi.

W poszukiwaniu źródeł opodatkowania starano się dotrzeć do kiesek żydowskich, co nie było rzeczą tak całkowicie łatwą jakby się dzisiaj zdawać mogło. Żydzi wtedy często przenosili się z miejsca na miejsce i w ten sposób nie tylko uchylali się od ewidencji podatkowej, ale i od regulowania swoich długów. U wierzylieli wpływały tedy na sejmach oryginalne wnioski nie tyle skuteczne, co zaskubające na uwagę, przez to, że wysu-

nięto je nie przez poszczególnych posłów, lecz przez całą ziemie. A więc na przykład ziemia chełmska w swej instrukcji żąda „monopolium myceł żydowskich”.

W czasach owych sejmy prawie nie dochodziły do skutku. A z tych nie doszłych mało który zdążył przetrwać prawem przepisanych sześć tygodni.

Uwagi te odnoszą się do sejmów niedoszłych w 1746 i 1748 roku, do sejmów, które mogłyby dojść, gdyż przetwały swój okres sześciotygodniowy.

Żywa wtenczas była jeszcze tradycja, że Żydzi są tylko gośćmi w kraju. Stąd zaniepokojona była szlachta wzmağaniem się procentowem żywiou żydowskiego w miastach. W takim Wyszogrodzie rodzinny żydowski stanowią za czasów Michała W. śniowieckiego, najwyżej 10 proc. Ku upadkowi Polski już bodaj więcej niż 50 proc. ludności. By zapobiec temu straszającemu wzrostowi obcego żywiou starano się nie pozwalać im na budowanie bóżnic. Tego żąda instrukcja szlachty wyszogrodzkiej na sejm: „nie pozwalać na stawianie nowych bóżnic żydowskich”. Bóżnicę tą, jed-

nak dzięki pozwoleniu biskupa w swoim czasie Żydzi wystawiali.

Dosć daleko idący, co prawda niezbyt mocno poparty, był wniosek posła Dylewskiego, by Żydzi poniewać „Pana Boga hańbia i obrażają, chcąc tedy zapobiec ich złości, na pamięć pięciu ran Chrystusa udzielić im na pięć lat frysztu, by się w ciągu tych lat wszyscy pochrzcił i zbawieni byli”. Poseł Dylewski nie pretendował za to do żadnego orderu od króla, tylko tego tytułu i szacunku, ażeby uważany był za wernego J. Kr. Mości podanego. To wystąpienie na seji sejmowej miało charakter demonstracyjny, wzbudzający uwagę szlachty.

W sprawie żydowskiej nietylko że szwankowały sejmy, co władza wykonawcza, bo należało tylko wykonać uchwały dawnych sejmów. To przypominała instrukcja szlachty krakowskiej dla swoich posłów. O tem mówi na sejmie z zasłużonego rodu, kasztelan poznański Stefan Garczyński, przypomina to poseł sieradzki Walewski. Nie dane było szlachcie do czekać, by dawne prawa i konstytucje w dawnym zwyczaju były zachowane, chociaż ponadto więcej niczego nie wymagano. Dolega sprawa żydowska już wówczas całej Polsce. Chociaż niby byli Żydzi izolowani w gheto, ale i to powodowało komplikacje. Zbierając podatki, ściągali ich starsi, sumy znacznie większe, co nietylko dawało ich kierownictwo środki

w rękę, lecz i zubożało te miasta, w których Żydzi osiedli. Mówi o tem poseł Karwowski z Podlasia, przodek generała z czasów napoleońskich: „choćby im Rzeczpospolita, co rok milion płacić nakazała, tedyby oni między sobą dwa miliony wydzieliłi, jako i teraz milion i dwakroć sto tysięcy wybierając i dwakroć tylko dwadzieścia tysięcy do skarbu pała, a między siebie stary milion eksdywidują co evidentissime (najwidoczniej) pokazało się”.

Czyż dzisiaj jest inaczej? Kapitały żydowskie nietylko dużą rzeką, lecz małymi strumyczkami wypływają po za granicę. Przy takiej obfitości argumentów brzęczących nic dziwnego, że znaleźli się wówczas Żydzi w miastach w których dawniej im trzech dni bawić się nie godziło. Stwierdza to kasztelan Garczyński, stary żołnierz, jeszcze z czasów wojen Leszczyńskiego, szwedzkich i saskich. Nietylko pieniędzmi szli, przychylnie poparcie mieli również ze strony masonerii, która na dobre się wtedy w Polsce wyległa. Człowiej jej przedstawiciel, mistrz Andrzej Mokronowski pułkownik i poseł narzeka, że dzień cały na samych tylko był w sejmie trawiony żydach.

Stan rzeczy w owym czasie był taki, że Polska powinna była się zbroić. Na zbrojenia, czy na większy kontyngent wojsk, potrzebne były pieniądze. Bo nie maszyny były wykład-

nikami stanu obronności, lecz żywy ludzki materiał. Stosunki gospodarcze były też wtedy dość powikłane. Szlachta była zadłużona i ubiegała się o zniesienie wysokości oprocentowań należności niektórych, co w swoim czasie było przeprowadzone. Na o miast żydowska sakiewka łatwiej mogła znieść obciążenia podatkowe. Stąd też w kołach statystów znalazł się projekt, może zbyt daleko idący. Brzmiało to tak „Niemasz Żyda najuboższego, któryby na wymyślnie składki żydowskie et principaliter na ekspensą starszych nie importował dziesięciu złotych rocznie, inni według handlu po kilkudziesiąt importują, gdyby każdy z nich dał po 8 złotych byłoby sporo; to redukując przez podzielenie na dni, przypadałoby na dzień na Żyda po 2 szeląg tylko, prócz tego zaś obwarować, ażeby ich starsi nie darli, gdyż każdy powinien żyć ze swego handlu; byłoby z tego kilka tysięcy piechoty, ale dojść trzeba pewnej liczby Żydów, potrzeba na to naradzenia się, a mogą się znaleźć sposoby”.

Ten projekt opodatkowania nasorzytujących na Polsce Żydów nie doszedł jednak do skutku. Świadczył przeciw wraz z innymi sprawami o tem, że budziła się czujność społeczeństwa na idące groźne niebezpieczeństwo.

BOLESŁAW ZDIARSKI,

Zaćmienie słońca

W tym roku nastąpi całkowite zaćmienie słońca i chociaż zjawisko to będzie miało miejsce dopiero 19-go czerwca, jednak ruch między astronomami już teraz panuje znaczny. Wyruszają w drogę liczne ekspedycje, żeby na czas przygotować się do obserwacji w najwygodniejszych punktach globu. Zaćmienia słońca mają tę właściwość, że bardzo często oglądać je można tylko w odległych zamorskich krajach, gdzie brak obserwatoriów i wszystko trzeba na tę parę minut, jakże trwał zjawisko, budować i improvizować. Cień, rzucany przez księżyc na ziemię osiąga ziemi zaledwie końcem swego stożka, tak, że pas, w którym całkowite zaćmienie jest właściwe ma zaledwie około 100 kilometrów szerokości, a im bliżej środkowej linii tego cienia znajduje się obserwator, tem dłużej trwa faza całkowitego zakrycia słońca przez księżyc, a więc tem lepsze warunki obserwacji. Ale całkowita faza nie trwa w najlepszym wypadku trwać dłużej niż siedem minut, a przy tegorocznym zaćmieniu będzie miała w najlepszych miejscach obserwacyjnych zaledwie jedną minutę i 57 sekund trwania. Łatwo więc jest sobie wyobrazić, że obserwacja tak krótkotrwałego fenomenu musi być bardzo starannie przygotowana, wszystko z góry musi być dobrze przemyślane i rozplanowane, a biorący udział obserwatorowie wytrenowani tak, żeby spełniali swe funkcje zupełnie automatycznie; tylko w takim wypadku można liczyć na pozytywny rezultat pracy, związanej z wieloma trudami i kosztami. Ale i tak astronomowie chwają sobie, że księżyc nie jest nieco mniejszy, np. o 10 proc., bo wtedy jego tarcza nigdy nie mogłaby zasłonić całkowicie tarczy słonecznej i nigdy nie mieliśmyby całkowitego zaćmienia, a co najwyżej obrączkowe. co do studiowania niektórych zjawisk jest niewystarczające.

Dziś do zjawisk, które do ich badania wymagają całkowitego zaćmienia tarczy słonecznej przez księżyc, należy t. zw. korona słoneczna, oraz sprawdzanie uginania się promieni światła pod wpływem siły ciężkości, jak to przewiduje teoria względności. Korona słoneczna jest to aureola białego światła, która ukazuje się wokół słońca natychmiast po całkowitem jego zasłonięciu i niknie zaraz jak tylko ukaże się pierwszy promień słoneczny z poza ustępującej tarczy księżycy. Natura i właściwości korony słonecznej nie są jeszcze należycie wyjaśnione, a są tembardziej dla badaczy interesujące, że kształt korony najwidoczniej zależy od natężenia działalności t. zw. plam słonecznych, a za analiza widmowa światła korony wykazuje obecność tam jakiegoś zagadkowego pierwiastka, na ziemi

nieznanego, który nawet otrzymał nazwę „coronium”, aczkolwiek nie jest ustalone, czy to faktycznie jakiś nowy pierwiastek, czy też może nieznaną formą jednego z istniejących u nas. Każda z rzadkich minut, w których korona słoneczna może być obserwowana, jest oczywiście poświęcana tej kwestji.

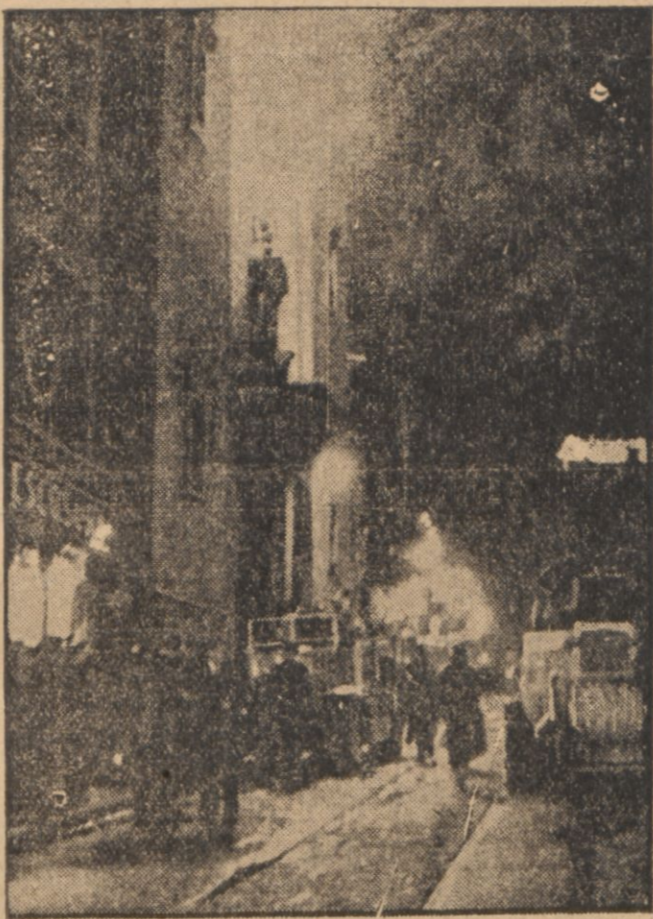
Teoria względności prowadzi do wniosku, że promienie światła, przechodzące przez jakieś silne pole grawitacyjne, więc np. w pobliżu słońca, wywierającego potężny wpływ przyciągający, powinny się pod wpływem tego przyciągania wyginać. Sprawdzenie, czy tak jest w istocie, jest więcej jednym ze sposobów sprawdzenia samej teorii względności, która, jak wiadomo, wywołuje w świecie naukowym ożywione spory. Otóż całkowite zaćmienie słońca pozwala na przeprowadzenie takiego doświadczenia. Przy całkowitem bowiem zaćmieniu możliwe jest sfotografowanie gwiazd, leżących blisko słońca, t. zn. takich, których promienie, idąc ku nam, przechodzą blisko tarczy słonecznej, a więc podlegają wpływom owemu uginaniu. Jeżeli zaś promienie ich się ugną, to my, czy też nasza klisza fotograficzna ujrzą je w nieco innym miejscu, niż się faktycznie znajdują. Porównując więc miejsce gwiazd na kliszy z miejscem, w którym powinny się znajdować według dokładnych pomiarów, da nam odpowiedź, czy rzeczywiście gwiazdy leżące perspektywnie blisko słońca się przesunęły, czyli innymi słowy, czy promienie ich, przebiegając koło słońca, ugięły się. Od czasu ogłoszenia teorii względności, było już kilka całkowitych zaćmień słońca, przy których fotografowanie takie jest możliwe i za każdym razem takich zdjęć dokonywano. Ale rezultat wciąż nie jest jeszcze dostatecznie jasny. Przesunięcia te są oczywiście bardzo małe i trzeba wiele zdjęć, żeby móc stanowczo wywnioskować, że są one rzeczywiście wynikiem zjawiska, o którym mowa, a nie dziełem przypadku, niedokładności kliszy, jej skurczeniu się i t. p. Więc i tym razem będą czyn-

ne udoskonalone aparaty fotograficzne, aby złapać na gorącym uczynku jeszcze jedną tajemnicę przyrody.

Ale czy się ją rzeczywiście podpatrzy? Wiemy, że taka wyprawa obserwacyjna wymaga wielkiej pracy przygotowawczej, trudu i kosztów. A rezultat może zniweczyć całkowicie taki banalny i zawsze możliwy przypadek, jak drobna chmurka, która na przeciąg owych 117 sekund, które trwać będzie tegoroczne całkowite zaćmienie, zasłoni przebieg całego zjawiska przed pracowicie ustawionymi aparatami. Wtedy wszystko przepadło, cały trud na nic i trzeba wracać do domu, nie nie zdobywszy. Zdarzyło się to już nieraz i dlatego zawsze jest kilka ekspedycji w różne miejsca pasa całkowitego zaćmienia. Jak jednym się nie uda, to może inni będą mieli lepsze szczęście. W każdym jednak razie, chociażby niebo było zachmurzone, to dokonywa się zdjęć tak jakby wszystko było w porządku, gdyż nigdy nie wiadomo, co przyniesie najbliższa sekunda. Może nagle chmura wykaże przerwę, a wtedy byłoby zapóźno rzucać się do aparatów. Wszyscy więc wykonują z największą starannością przepisane czynności, na wszelki wypadek.

Na tegoroczne obserwacje udaje się wyprawa angielska do Japonii, rumuńska do Azji Mniejszej, włoska do Grecji, czeska na Kaukaz, a Japończycy, którzy są uprzywilejowani, bo pas całkowitości przebiega przez ich kraj, zmontowali aż sześć tymczasowych punktów obserwacyjnych. Kierownik angielskiej wyprawy p. prof. Stratton wydał dla swego sztabu instrukcję z punktami, niepozabawo o humoru, a więc: Nie zapomnij odślonić obiektywu aparatu przed zdjęciem; wprawiamy się i trenujemy bez kliszy, proszę nie zapomnieć o ich założeniu, gdy nadejdzie chwila. Oba te wypadki, nieodsłonięcie obiektywu i niezłożenie kliszy nie są wzięte z fantazji, lecz faktycznie się zdarzały, niwecząc cały zachód wyprawy. Uczelni nie darmo mają opinię roztargionych

ARCTURUS.



W Hiszpanji za rządów lewicy płoną kościoły! W Madrycie komuniści podpalili kościół św. Justy.

NOWOŚCI!
JULJAN PODOSKI
**ORŁY
NA ZIEMI**
POWIEŚĆ

Życia osadników kresowych, którzy, jak prawdziwe Orły, zastąpili z wyższą bohaterstwa bez miary w szare życie, pełne łez i zawodów.

240 stron cena 3 zł. 85 gr. 24

Czterdziestu zuchów

Rapsod rycerski

A jednak na wojnie wszystko musi być wojną i tylko wojna, niesposób jej oszukać — kieruje się ona jakby własnym, jej tylko właściwym kodeksem fizycznym i moralnym. Porywa, jak lej powietrzny, stwarza sytuacje, w których tchórz nawet wyrasta na bohatera. Słowem — na wojnie wszystko musi być wojną i tylko wojna.

Prosty i jasny ten aforyzm pozornie tylko przypomina niemniej trafne spostrzeżenie, że np. ogień jest gorący, a lód zimny. Wyrazistość tej prawdy dopiero przez doświadczenie stała się oczywista dla dwóch grup dezertersów, które zimą, w trzecim już roku wielkiej wojny postanowiły zawrzeć oddzielny pokój ponad głowami monarchów, oraz ich armji.

A było to tak. O mroźnym przedświecie, poprzez karpacki, młody las, gęsiego maszerował ku rosyjskim lin-

jom oddział cesarsko-królewskich infanterzystów, nader pstrych pod wzgl. narodowościowym, ale zespolony wspólną odrazą do niebezpieczeństwa pod sztandarami Franciszka Józefa. Śnieg chrząścił pod niedawno zafasowanym obuwie, wesoło trzaskały łamane w marszu gałązki i w ciszy przedrannej ział para nierytmiczny oddech gromady. To zmówiona między sobą dwudziestka zuchów zebranych niemal samorzutnie, otrzymawszy w orydyndku kolejności urlopy, zamiast do domów, na tyły, przedzierała się ku nieprzyjacielowi z gorącym i radosnym postanowieniem zostania w gościnnie aż do końca wojny.

— Zatem — jeszcze raz pouczał towarzyszków przewodnik wyprawy, szarża niby, feldfebel, doświadczony już dezertier, — zatem, jeżeli natknemy się na patrol, to kto pierwszy z

nas zobaczy, niech ryczy „zdrastwaj, pardon, družja, Boże caria chrań!”. Zrozumiano?

Odpowiedziało mu zgodne i rzekłoby: wesołe, ufne milczenie. Chwały z c. k. dywizji N... w trzecim roku wojny wiedziały, jak się zachować w ważnej, ba! w przełomowej chwili. Szli tedy szpalko, dumni z siebie i ze swoich, szli, nie siląc się na uzasadnienie, na motywy tego marszu, kierowani jeno umiłowaniem Bożego świata i najdłuższego na nim życia. Wiadomo: c. i. k. herosy, walczący dotąd o c. i. k. sprawę.

— Tam, u nich, konserwy znów dadzą na obiad — pogardliwie zaśmiał się Rumun Pistolescu ze znanej rodziny dezerterskiej, ruchem czarnej głowy wskazując za siebie, na macierzystą dotąd linię — gdy u nas (tu gest przed siebie) dostaniemy świeżej wołowiny z kaszą, chleba krag, jak młyński kamień, masła kubek, cukru, a nadto basztyk i buty wojskowe. Nie bój się, już ja wiem, co mówię: dwóch braci, takó dezertersów na ochotnika, po tamtej mam stronie.

— Byle tylko do formacji wolontarskich siła nie wcielili! — troskał się Rusin, Iwan Pryperlo.

— Co tam wcielili! — dobroduszenie pocieszał niejakiego Szepszel z Kolomyi. — Nas z ych na froncie oni nie chcą, trzymać zupełnie, więc i werbunku się nie boją...

Przez oddział przeszło warczenie zawistne. Już miał szeroki w barach i Villach, kopnąc organicznie zaaserowanego od wojny kołomyjczyka, gdy idący na przedzie feldfebel podniósł rękę i zatrzymał się nagle, że Lardellini z Trjestu, ten który miał czystą onuczę zawiązane uszy, przez mróz dotkliwie poszkodowane, nossem zgnął w plecy przewodnika...

...O szarem, mroźnym świtanie od strony linii rosyjskiej przedzierała się poprzez zasypany śniegiem i haszcze grupą uzbrojonych żołdatów, w sile dwudziestu bagnatów. Zuchy wszystko na schwał, dobrze odżywione, ciepło ubrane, rażno maszerowały ku Austriakom, by u nich, zdala od niespodzianek frontu, doczekać się końca wojny,

a potem wrócić do swych sadyb.

— Ja wam, rebiata, dam znak, kiedy krzyczeć, a krzyczeć należy: „kam rat, pardon, gut-tag!” po ichnemu przyjacielskie oznacza powitanie — tłumaczył starszy untermarnalów, z tytułu i rangi posiadanej prowadzący karne to i w duchu subordynacji wyćwiczone bractwo.

— A nielepiejby ich ciepłem śpiewaniem powitać, ot, choćby piosenką „wo sadu li w ogorodie?” — radził rotny zapiewajło, przed mobilizacją ozdoba chóru cerkiewnego w siole Pijanoje. — Zawsze piosenki to jakby przyjaźniej brzmi.

— Ot i duren ty kosmaty — dziwował się frajter Joź. — Przecież wiedzą oni, że nasi do szturm śpiewający chadzać zwykli. Zaraz i odpowiedzą ci nutą z wintówek...

Dziarsko, w wesołym podniecieniu sunął oddział starszego untera Warnalowa. Szeroko oddychały piersi, oczy zdawały się przebiegać tajemnicę gaszczu, którym zarosły zbocza Karpat.

— Przed nami, bracia, cykulał, rum, pomarańcze... A ześlą do ciep-

NA ŚWIĘTA!!

**JAJKA, BARANKI
i FIGURKI ŚWIĄTECZNE
CZEKOLADA** w bloku
i proszku
DO CIAST i MAZURKÓW

CZEKOLADKI i PRALINY
W PIĘKNYCH BOMBONIERKACH
ŚWIĘCONKI DLA DZIECI

Fuchs

Karaimi wobec uboju rytualnego

W debatach sejmowych nad sprawą uboju rytualnego obok Żydów wymieniono również karaimów i mużulmanów, jako tych, których religie wymagają rytualnego uboju zwierząt. W związku z tem podajemy treść listu Zwierzchnika karaimów w Polsce (z 23 marca 1936 - Nr 15-36) do Zarządu Towarzystwa Opiek nad Zwierzętami R. P. Karaimi, jak wiadomo, odrzucają talmud i uznają tylko Pismo św. W liście tym Hachan Szapszapisze m. in.:

„Karaimi w sprawie uboju zwierząt nie uznają jakiego bądź rytuału, albowiem pod tym wyrazem rozumiemy tylko obrządek dopełniany w świątyni. Wyznanie karaimskie opiera się wyłącznie na Pięciu księgach i Prorokach w tej ich postaci, w jakiej są wyznawani i przez kościół chrześcijański.

W Pięcioksięgu czytamy: „A wszakże jeżeli się upodoba duszy twojej, zabieść sobie i będziesz jadł mięso według błogosławieństwa Pana Boga twego, które da tobie we wszystkich bramach twoich” (Deutor, rozdz. XII, 15) „Krwii tylko jesteście nie będziecie, na ziemię wyleciecie ją, jako wodę”. (Deutor XII, 16). To samo powiedziano i o ptakach: „I kto bykolwiek, goniąc łowił jakie zwierzę, albo ptaka, co się godzi jest, tedy krew z niego wypuści i zasypie ją piaskiem”. (Lewit. XVII, 13). Używanie krwi wołowe jest surowo karane: „Krwii wszelkiego ciała

jeść nie będziecie; bo dusza wszelkiego ciała jest krew jego; kto by ją kowiek adł, wytrącony będzie”. (Lewit XVII, 14). Opierając się tylko na tych słowach Pisma Świętego powtarzających się w niem niejednokrotnie, Karaimscy Teologowie kierują się jeszcze wskazaniem wielu innych miejsc Pisma Świętego o tem, aby nie męczyć zwierząt, przeto nakazuje się używać przy zabijaniu zwierząt noża bardzo ostrego, aby śmierć następowała natychmiastowo i nie trzeba było pociągać nożem kilkakrotnie po szyi zwierzęcia.

Co się tyczy Tatarów i Turków (t. j. Mużulmanów), to oni, jak na przykład na Krymie, gdzie zamieszkują w większych skupiskach w sąsiedztwie z Karaimami, których jest tam również dużo, zwykle kupują mięso w atłkach karaimskich, albowiem mużulmanie również trzymają się przepisów co do możliwego splyniecia krwi.

Co się tyczy Żydów, to oni nie jedzą zwierząt, bitych przez Karaimów Karaimi, jak mużulmanie, po uboju rozcinają sztuki wzdłuż nie zaś wpoprzek, oraz używają na pokarm i tylną część sztuki. Wszystko wyżej wyliczone o nie Karaimach podaje na życzenie Zarządu Towarzystwa tylko jako wiadomości praktyczne, powstałe z obserwacji prywatnej”. (KAP)

Protest lwowski lekarzy przeciw przymusowemu osiedlaniu ich na wsi

W państwowym szpitalu powszechnym we Lwowie odbyło się onegdaj zebranie sekcji szpitalnej Zw. Lekarzy Państwa Polskiego, poświęcone sprawie przymusowego osiedlania się młodych lekarzy, po odbyciu praktyki szpitalnej, na wsi, w siedzibie gmin zbiorowych, na okres dwóch lat. Po upływie tego okresu lekarz miałby dopiero prawo praktyki i możność osiedlenia się w dowolnie przez siebie wybranej miejscowości.

Zebrani z całą stanowczością przeciwstawili się wymienionemu projektowi przymusowego osiedlania młodych lekarzy na wsi, przyczem w dyskusji podkreślono z rozgoryczeniem, że autorem projektu jest Związek Lekarzy, który w ten sposób działa nie na korzyść lecz na szkodę swych członków. Rozgoryczenie było

tak duże, iż wysunięto wniosek zerwania ze Zw. Lekarzy i utworzenia odrębnej organizacji lekarskiej.

Zebrani uchwalili podjąć energiczną akcję przeciw projektowi, wychodząc z założenia, że należy przedewszystkiem poprawić stan ekonomiczny wsi — oraz zreformować studia lekarskie w kierunku umożliwienia dłuższej praktyki szpitalnej — z tem oczywiście, aby praktyka ta była płatna.

Wydaje nam się, że słuszność leży po stronie lekarzy. Projekt przymusowego osiedlania młodych lekarzy na wsi jest półściem po drodze najłatwiejszego oporu i bynajmniej nie przyczyni się do osiągnięcia tych celów, jakie przewidywały projektodawcom. Do sprawy tej powrócimy w osobnym artykule.

Kraty krateczki

[ZO. Zadaniem mody 'est niezaprzeczone upiększanie niewiast, uwydatnianie dodatnich cech ich powierzchowości i sylwetki, a z ręczne maskowanie cech ujemnych. Moda musi dbać o to, aby każda z nas bez względu na wiek była szykowna i młoda. Zdaje się, że w tym roku cele jej zostały osiągnięte, a zawiężca

Z dzisiejszych naszych szkiców mogą się czytelnicy zorientować jak "kratkowana" moda wygląda w praktyce. Zaczniemy od omówienia drugiego modelu. Jest to kostium z dwukolorowego materiału w drobna kratkę, z okryciem będącym czemś pośrednim między żakietem a palto-cikiem. Przypomina on kro-

wszystkiem zaś tak bardzo modne dzisiejsze tafty. I tu wskazany jest krój prosty i o ile możności brak wszelkiego przybrania. Materiał szkocki jest sam w sobie tak ładny, iż niepotrzebne dodatki mogą tylko popsuć ogólnie wrażenie. Na ostatnim rysunku mamy model sukni z tafty w kratę krócej ukośnie. Spód



to zarówno dużej różnorodności pięknych materiałów jak i urzeczywistnionej tendencji do jaknajpełniejszej harmonii w liniach.

Jeżeli idzie o materiały to należy podkreślić, że do najmodniejszych należą w tej chwili kraty zarówno dwu jak wielobarwne, a dopiero doświadczeni wskażą nam, któremu z tych dwóch rodzajów przysłać pierwszeństwo.

Prawdopodobnie duże powodzenie będą miały jedne i drugie z tem zastrzeżeniem, że z materiałów w kraty duże wiełokolorowe czyli t. zw. szatowe robione będą wyłącznie okrycia, podczas gdy tkaniny w drobne kratki w dwóch kolorach używane będą na suknie i kostiumy. W ten sposób nastąpi sprawiedliwy podział, któremu wszystkie panie powinny przyklasnąć.

Rozumie się, że przy materiałach w drobne kratki muszą być także uwzględnione modne połączenia kolorów. Na pierwszy plan wysuwają się tu granatowo-białe, białe - czarne, zielone lub czerwone z białym i zielonym z beżem.

Dla uniknięcia monotonii należy do sukni takiej czy kostiumu dodać odcinające się od całości przybranie, co przy okryciach w duże kraty jest zbędne.

em modę lat dawnych, a ta stylizacja na dają mu wiele uroku, zaczynając od razu

Przy SWEDZENIU CIAŁA i wszelkich wrznięciach - kórnych stosuje się KREM "LAIN-AGE" kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

więcej do tak popularnego dzisiaj szukania wzorów w minionej przeszłości. Kólnierz, ócalający wycięcie w formie litery U oraz niewielkie mankiety są zrobione z materiału ciemnego, od którego ładnie odbija nasza bluza, z krawatem.

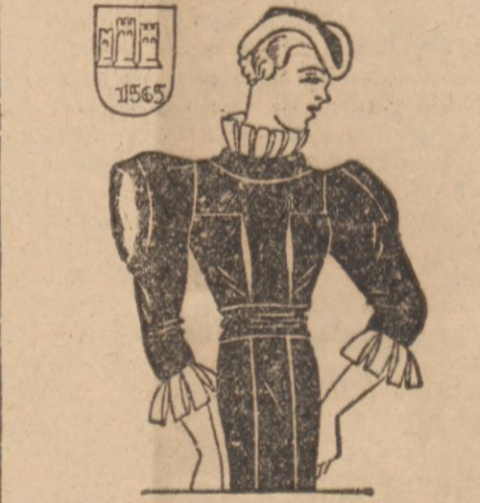
Efektywne połączenie kontrastujących ze sobą kolorów mamy w następnym modelu. Jest to kostium ze zgrabnym i sztywnym bolerkim, jasną bluzą z kólnierzem w kształcie sutę rżuszy i ciemnym zupełnie paskiem. Zwracają uwagę, zarówno krój bolera jak i modnych bardzo rękawów oraz kłozowy przód, przecinający spódnice, pozatem zupełnie równą. Jest to pomysł nowy i szczęśliwy.

Na pierwszym z lewej strony rysunku widzimy okrycie z materiału szkockiego, praktyczne na codzienne noszenie i do podróży. Sztywny jest krój okrycia, a przedwzrostem przód przechodzący w szal, który okala szyję i tworzy z jednej strony coś w rodzaju pelerynki. Zarówno szal jak i dół płaszcza wykończony jest frendlami.

W marze zbliżania się ciepłych dni wiosennych i lata coraz więcej mają być noszone różne jedwabie w kraty przed-

nicą jest lekko kłozowa, niezbyt szeroka, turlóka pelerynkę wykończy kotnierz z białej piki. Pasek jest szeroki, układany i związany w tyle na kokardę.

Wzory z XVI wieku. Wzory z XVI w. a w szczególności z czasów Marii Stuart oddawna nęcą twórców mody dzisiejszej, a ponieważ w ostatnich latach historyczna stylizacja ma coraz większe powodzenie, mogą oni obecnie swoje upodobania realizować.



I oto mamy na rysunku wysoce estetyczny model czarno-białej sukni. Suknia est czarna, przód stanika wykończony białymi plisami, kólnierz a raczej kreza i przybranie rękawów z białej piki. Mały stuartowski kapelusik jest pełen wdzięku i bardzo twarzony.

Modnym przybraniem kostiumów i sukien wiosennych są borty w kolorze dobranym do tła materiału. Letni luźny ja-

Zbieżności

Prasa katolicka niejednokrotnie już zwracała uwagę na szereg zbieżności, jakie zachodzą między uchwałami, opiniami i wskazówkami „Wielkiej Loży” oraz konwentów „Wielkiego Wschodu Francji” z jednej strony a pewnymi przejawami naszego życia publicznego z drugiej. Jedną z tych zbieżności jest walka o szkołę laicyzacyjną w Polsce, której patronuje Związek Nauczycielstwa Polskiego.

A oto inny przykład. Jeżeli chodzi o samą organizację szkolnictwa, to Związek występuje stale jako zagorzały zwolennik starego postulat masońskiego, tak zwane szkoły jednolite, która — jak mówi prof. Nawroczyński, poddając krytyce tę ideę — „chce możliwie dla wszystkich dzieci jednego wieku stosować ten sam program, te same metody i te same wymagania”. Kerschensteiner, jeden z najwybitniejszych pedagogów niemieckich, „powszechną szkołę publiczną z jednolitym planem nauczania i wychowania” uważa za „glupstwo nie do darowania”, „jednym z największych głupstw”, jakie mu są znane. A pedagodzy amerykańscy — według informacji prof. Nawroczyńskiego — przyznają, że w Stanach Zjednoczonych szkoła powszechna „wskutek swej jednolitości nie jest i nie może być dostosowana do potrzeb wszystkich dzieci. Szczególnie wielkie straty ponoszą w niej uczniowie najsłabsi. Dość powiedzieć, że młodzież amerykańska, kończąca szkołę średnią, pod względem przygotowania

umysłowego pozostaje o dwa i więcej lat w tyle poza rówieśnikami ze szkół europejskich”. I oto ten pomysł szkoły jednolitej stał się podstawą ustroju szkolnictwa polskiego, określonego ustawą z 1932 roku.

Niemniej zawzięcie wouje Związek Nauczycielstwa Polskiego o realizację innej zasady masońskiej, dotyczącej organizacji szkolnictwa. Chodzi o to, aby państwu zapewnić tak zwany „monopol szkolny”. Jakkolwiek z powodu ubóstwa skarbu państwa, przeszło milion dzieci w wieku szkolnym nie uczy się całkiem, i stan szkolnictwa naszego jest niezmiernie naogół mizerny, to jednak Związek z najwyższą niechęcią traktuje zawsze szkoły prywatne i nie ma większego żartwienia nad to, by nie wywarować „monopola oświaty powszechnej z rąk Państwa” („Głos Nauczycielstwa” z 8 marca r. b. Nr. 24, str. 472).

Zbieżność w dziedzinie religijnej jest naogół niewiada. Za wymowne jest świadectwo może służyć usilnie rozszerzana przez Związek po cenie zmniejszonej wśród nauczycielstwa i gorąco mą polszana, „zako-książka jakich mało”, mizerna praca z oszczerzami zarzutami obecnej kierowniczki publicznej szkoły powszechnej Nr. 119 w Warszawie przy ul. Nowolipie 80, p. Janiny Zajchowskiej, która pod pseudonimem Baryckiej na 200 stronach druku dowodzi, że Kościół katolicki i kler jest na groźniejszą wrogiem szkoły, oświaty, kultury, narodu i państwa.

„NOWA KSIĄŻKA”

„Nowa Książka” rozpoczęła trzeci rok istnienia. Dwa dotychczasowe grube roczniki tego pisma dostatecznie dowiodły, że jest ono znakomitem i jedynym informatorem w naszej produkcji naukowej i literackiej. Rola tego pisma w polskim życiu kulturalnym może stać się szczególnie doniosła, w obecnym bowiem chaosie wydawniczym wśród którego wrzaski reklamy zachwalają często towar podejrzany i zupełnie lichy gatunku, konieczna jest rzetelna busola informacyjna, wskazująca rzeczy ważne, wartościowe i godne czytania. Oczywiście nie zawsze zgadzamy się na wszystkie opinie krytyków „Nowej Książki”, zwłaszcza, jeżeli chodzi o sądy literac-

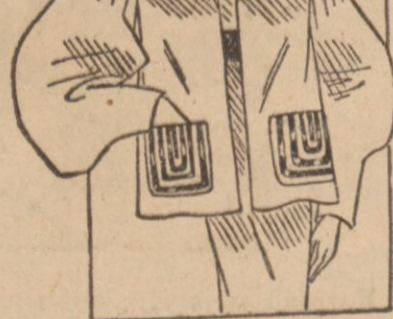
kie, często zbyt subiektywne, — wszystkie jednak wypowiedzi w ocenach (zwłaszcza prac naukowych), są poważne, spokojne, rzeczowe i podpisane przez ludzi biorących za nie pełną odpowiedzialność. Redaktor pisma dr. Stanisław Lam, potrafił zebrać grono współpracowników, w którym znaleźli się najwybitniejsi polscy uczeni, specjaliści w różnych dziedzinach wiedzy. Więc np. w dwu ostatnio wydanych zeszytach czytamy zawsze świetne recenzje: profesorów Al. Brücknera, W. Konopczyńskiego, A. Skałkowskiego, Z. Jachimieckiego, M. Walickiego, S. Wierczyńskiego i in.

POWSZECHNIE PANUJĄCY ZANIK RADOŚCI ŻYCIA

nie zagraża tylko byłowcom WINIARNI ZIEMIANSKIEJ „CAVEAU CAUCASIEN”

g'zie przy czarnych pieniącach romansów cyfrowskich w wykonaniu CHORU BOJANOW i przy pięknej rewi artystycznej panuje bezrozki humor.

kiet, który widzimy na rysunku ma karczki i duże kieszenie wyszyte pleciami borta, która powinna być zupełnie matowa.



Pracownia Krawiectwa Damskiego B. OLSZEWSKI Marszałkowska 74 m. 2, tel. 8-58-59 Polca W. P. wykwiną robotę sukien, okryć, futer, oraz wszelkie przeróbki, wchodzące w zakres krawiectwa i kuźnierstwa. Ceny przystosowane do dzisiejszych warunków. Tamże sprzedaż form bibulkowych dopasowanych podług ostatnich żurnali.

tych krajów to tam jak mówił pisarz nasz, Arapin, onawasów niczem u nas rzepy, Z ziemi tak i sterczą... — Ananasy — poprawił Ilja Szułun, nauczyciel ludowy, biały bilet, wzięty przez jakiegoś niemożliwego już do odrobienia nieporozumienia, i stąd malkontent, nabrzmiał urazą do wojny, do cara i całego świata. — Ty, durniu, nawet wiatru nie powąchałeś po takim smakoliku. A i konserwy; wieprzowina z pieprzem po węgiersku i kampoty... Ale w głupiej twojej głowie taka rzecz się nie mieści, niby ten kampot — też wiatr cię od niego nie obwał... Przyspieszyli kroku, właśnie jakby powiało na nich ananasek, wieprzowina, i tym jakimś kampotem. — Żeby tylko na swój nie zapędzili front — frasaował się Mienszyj-Mienszykow, wypędzony z urzędu za pijaństwo, młody jeszcze czynownik i dużej miary filozof, posiadający teorię tego oto przedsięwzięcia, którą w dzień zimowy wyłożył współtowarzyszom pochodu: „Interes społeczny wymaga, by opieką otoczył tchórza.

Ci, co szczęśliwie wrócą z wojny, a wrócą miliony, to będą heroje; odpoczywać zechcą albo i rządzić. Któż będzie za nich pracował? My, szare i ciche tchórze. Wobec tego, że jestem potrzebny do roboty, a z natury skromny i pracowity, idę, bracia, z wami”. Teraz, choć wzruszony urzeczywistniającą się ideą, opędał się jednak zwątpieniem: — A jeśli weźmą do swego wojska? — Jeśli nawet nas wezmą, to mnie wyjmą z frontu na si — pogodnie oznajmił chuderlawy Bubrujsker, student szkoły dentystycznej. W tej chwili oddział jak jeden mąż zarył się w miejscu, zatrzymanym alarmującym gestem starszego untra. Stały przed sobą dwa hułce zuchów ze wzniezionymi ramionami. Błyskawicznie, jak na komendę porzuczone karabiny, miękko legły w śnieg. W ciszy ranka solotły się dwa chóralne powitania i dźwięczały coś za długi, uporczywie powtarzane z coraz niecierpliwym akcentem. — Aż feldfelbel spytał, tknięty jakobyśm niepokojem:

— Was denn? — Poddaję się, pardon kamrat! — odezwały mu się głosy z przeciwnika. Feldfelbel zmartał. Zaroiło się w jego szeregach. — Unmöglich! Toż my do was... — Ananas, czekolad, kampoti — darł się ktoś prawie z płaczem. — Was denn? — burzał się feldfelbel, zięjąc kłębami pary, jak rozjuszony smok. — Borschtch, kaschal My tu pierwi, donnerwetter... — Nu i lżesz, bracie, a przecież musi być sprawiedliwość na wojnie. Właśnie, że my pierwi, rebjata-austryjcy — bronili swych praw podnieczone władcy wobec niezłomnej postawy przeciwników? Zawrzała kłótnia. Czterdziestu hłopa przekonywało się wzajem, kto ko go bierze do niewoli. Scierały się ośńewające racje, od argumentów a... bila luna. Ale coś mogą wskórać rzeczowe władcy wobec niezłomnej postawy przeciwników? W nieskładnym chórze wymówek nagle rozległ się donośny dwugłos Szapszala i Bobrujskera, którzy dotąd pogodnie a ciche prowadzili z sobą

rokowania. Dwugłos ten miał brzmienie bojowe i rozkazujące: — Jeśli tak, to brać ich koledzy! Skoczyli ku sobie przeciwnicy z pięściami. Ten i ów podniósł ze śniegu karabin. Po chwili wszyscy już reptowali broń, przechodząc do natarcia. — To psie sny, a nie uczciwi wrogowie! — ryknął wzburzony untra. — Pluskwojadyl! — odpowiedział mu syk Zusammenlaufa. Padły strzały. Któs jęknął i runął, ciemno barwiąc niebieski śnieg — to z wyrazem oburzenia w krzepnącym rysach nieruchomo patrzył w przedranne niebo autor teorii o prawach i obowiązkach tchórzów. Na odgłos potyczki rychno z obu stron odezwały się zbudzone linje... — Jenca wiem, wasze l'agorodje — radośnie oznajmił swemu chorążemu starszy untra Warnalów. — Wyszli my sobie, ot tak, by się dobrze przysłużyć, z młodzieckiej niby pilności, i jenca wzięli... „Infanterzysta Szepszel z Kołomyi zasalutował nieprzyjacielkiemu ofice-

ra, i jako zwyciężony w walce opuścił głowę. — Melduję posłusznie, panie oberlejtant, Moskala przywiedliśmy — raportował swej zwierzchności c.-k. feldfelbel, stary, ale niefortunny praktyk dezercji. — Trochę on niedochrzczony, ale zawsze jeniec. — Jako? Skąd go wzięliście? — A no tak, panie oberlejtant. Przed urlopem zachciało się jeszcze wycieczki ku chwale naszej niezwykłej armii... Wtórtoce potem po obu stronach frontu spłynęły się krzyże na uczestników ochotniczej wyprawy. — A jednak na wojnie wszystko musi być wojną; niby prosta to rzecz, a jaka nądra — cmokał Berek Szepszel kołomyjski, wzięty na pisarza do jakowegoś składu w Odesie. — Od wojny się nie wykpiś, rad nie rad musisz wojować — westchnął Bobrujsker, gdzieś w jakimś węgierskim obozie jenieckim wypisując współtowarzyszom niewoli meldunek sanitarny. W. F.

Tajemnice spisku Niemieckiego na Śląsku

110 osób zasiądzie na ławie oskarżonych

Władze sądowe na Górnym Śląsku ukochały śledztwo w sprawie tajnej irredentystycznej organizacji hitlerowskiej w województwie śląskim. Jak się zdaje, w stan oskarżenia postawionych będzie około 110 osób. Proces odbył się ma już w kwietniu r. b.

Obrońcy uwiezionych spiskowców niemieckich zwrócili się do władz sądowych o zwolnienie kilkunastu osób z więzienia śledczego. Wnioski obrony zostały odrzucone. W uzasadnieniu wniosków o wypuszczenie szeregu spiskowców na wolną stopę, adwokaci powoływali się m. in. na samobójstwo, popełnione przez jednego z przywódców sprzysiężenia, Pawła Maniurę, w więzieniu chorzowskim.

Ze strony miarodajnej wyjaśniają, iż Maniura był jednym z przywódców spisku antypolskiego, ale nie należał do ścisłego sztabu sprzysiężenia. Główni przy

wódcy zdołali zbiec na terytorium niemieckie. Dochodzenie w sprawie samobójstwa ustaliło, iż jego śmiertelny zamach samobójczy był aktem rozpaczliwej protestacji przeciw stanowisku, jakie wobec krytyki sprzysiężenia zajęły legalnie działające na Górnym Śląsku niemieckie organizacje hitlerowskie. Maniura uznał, iż został zdradzony przez rodaków, którzy odmówili mu wszelkiej pomocy i w atmosferze moralnego odosobnienia targnął się na życie.

Tajna organizacja hitlerowska na Górnym Śląsku nosiła nazwę „National - Sozialistische Deutsche Arbeiter - Bewegung“ (NSDAB). W pierwszym okresie likwidacji spisku aresztowały władze polskie około 100 osób, z których następnie 25 zwolniono. W toku śledztwa liczba aresztowanych wzrosła do 110 osób, którzy zasiądą na ławie oskarżonych.

Nie ulega wątpliwości, że członkowie niemieckiego sprzysiężenia, zmierzające do oderwania Górnego Śląska od Polski, należeli w większości swej równocześnie do legalnie działającej w województwie śląskim organizacji hitlerowskiej pod nazwą „Jungdeutsche Partei“. Przywódcą tej partii, tytułowanym po hi-

terowski „Landesleiter“, jest dr. Wiesner, członek senatu Rzeczypospolitej z nominacji. Bliższe stosunki sen. Wiesnera z kierowniczymi kółkami dawnego BBWR datują się z lat wcześniejszych. Dr. Wiesner, zanim otrzymał godność senatora z nominacji, był następcą burmistrza w Bielsku. W ruchu hitlerowskim w Polsce brał udział „Landesleiter“ Wiesner jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy w Niemczech.

W kółkach poinformowanych zwracają uwagę, iż organizacja spiskowa „National - Sozialistische Deutsche Arbeiter Bewegung“ pozostawała w bezpośrednim kontakcie z tajną policją niemiecką „Gestapo“. Jak się obecnie okazuje, po wykryciu spisku na Górnym Śląsku przy był specjalnie z Berlina na Śląsk Opolski szef „Gestapo“, Himmler, i wydał zarządzenia nieodwołalne spowodowane zdekonszrowaniem sprzysiężenia na polskim Górnym Śląsku.

Himmler przydzielił kilkuset spiskowców niemieckich, zbiegłych z Polski na terytorium niemieckie, do różnych placówek partyjnych i do Arbeits - dienstu. (pr.)

Katowice, w marcu.

Aresztowania narodowców w powiecie krakowskim

Kraków w marcu.

W ostatnich dniach przez powiat krakowski przeszła fala masowych aresztowań wśród narodowców, w Liszczach pod Krakowem w nocy z poniedziałku na wtorek doszło do pewnych ekscesów antyżydowskich, podczas których nieznanymi sprawcami zdemolowali i zniszczyli w zupełności jeden z żydowskich sklepów. Zapewne z związku z temi zaburzeniami policja dokonała masowych aresztowań w Liszszach i sąsiednich wsiach, jak Kaszów Rączna, Piekary Burzyn, Cholerzyn i Balice. Aresztowano około 70 osób w tem pewną część narodowców, między innymi aresztowano kolegów: Józefa Wyrobę, Władysława Wyrobę, Władysława Wlazłę, Romana Ciosia, Stanisława Batora z Liszek i wielu innych. Z innych znowu powo-

dów dokonano aresztowań w Tyńcu pod Krakowem, gdzie we środę rano aresztowano 4 członków Stronnictwa Narodowego, Józefa Chmiółka, Antoniego Ochmańskiego, Józefa Jankowicza, Jana Radochę, oraz 5 nieczłonków, miejscowych wieśniaków, których umieszczono w Skawinie. Z tych ostatnich dwóch zaraz zwolniono. Przyczyny aresztowania w tym wypadku są najzupełniej nieznane. W Tyńcu bowiem niema obecnie żadnego sklepu żydowskiego, a więc obawa, że ucierpiałoby mienie żydowskie nie może być tych aresztowań wcho- dzące w rachubę, trudno zaś za podstawę aresztowania przyjmować fakt, że poprzedniego dnia wymienieni członkowie byli w lokalu Stronnictwa Narodowego. (J.)

Komisarz Sokół i p. L. Wilczyński

Gdynia, w marcu.

Grupa radnych zażądała od komisarza Sokóła, aby wytłumaczył się z zarzutów, ustalonych wyrokiem sądu apelacyjnego w głośnym procesie o zniesławienie „Interpelacja“ panów radnych przychodzi

dokładnie w cztery tygodnie po poruszeniu tej sprawy w Senacie, gdzie nawet pod adresem min. sprawiedliwości powie dziano, aby zainteresował się motywami wyroku sądu okręgowego w Gdyni, który uznał za stosowne nie dopuszczać do przeprowadzenia dowodu prawdy na zarzuty, postawione komisarzowi Sokółowi.

W Gdyni oczekuje się z dużym zainteresowaniem odpowiedź na interpelację. Nadmienić należy, iż komisarz dotąd nie uznał za stosowne zareagować podczas procesu o zniesławienie na twierdzenie jednego z obrońców, który stwierdził, że „p. Sokół wzbogacił się kosztem miasta i powinien ze zajmowanego stanowiska być usunięty“.

Interpelacja radnych domaga się, aby komisja rewizyjna ustaliła szkody, jakie poniosło miasto z okazji kupna parceli przez żonę komisarza. Komisja będzie miała ustalone zadanie, gdyż sąż gotowe ustalenia sądu w tym względzie.

Z więzienia w Warszawie zwolniono b. naczelnika wydziału finansowego w komisariacie rządu w Gdyni, Leonarda Wilczyńskiego. Przesiedział on zaledwie cztery tygodnie.

Zwraca się tu uwagę, że Wilczyński zajmował wysoki urząd pomimo swej przeszłości, która dostarczyła powodów do aresztowania dziwnym zbiegiem okoliczności dopiero teraz, kiedy jego nazwisko obiegło Gdynię, jako związane z procesem o zniesławienie komisarza rządu. Zeznania Wilczyńskiego w dużej mierze zdecydowały o wyroku niekorzystnym dla komisarza Sokóła.

Areszt śledczy nie trwał długo, miał jednak tragiczne następstwa, gdyż żona Wilczyńskiego popełniła samobójstwo w drodze do Warszawy, dokąd udała się, mimo złożenia zobowiązania, że Gdyni nie opuści.

Sprawa Wilczyńskiego w gdynskich kółkach ideowych pilsudczyków jest przedmiotem licznych komentarzy. Po jego stronie opowiada się znaczna część legistów. Ten podział ma swe podłoże w ustosunkowaniu się legionistów do p. Sokóła i jest jednym z fragmentów poważnych tarć w obozie „sanacyjnym“.

PRZY WŁOSÓW WYPADANIU ŁUPIEŃ I USUNIĘCIU STOSUJE SIĘ
MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE
I ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ
GAŚCICKIEGO (Z KOGUTKIEM)

wowa J. E. ks. biskup dr. Eugeniusz Baziaż który odbędzie w naszym mieście kilkunastodniową wizytację kanoniczną. W związku z tą wizytacją odbyło się zebranie przedstawicieli polskich organizacji i towarzystw, przedstawicieli władz i społeczeństwa polskiego, celem zawyżania komitetu przyjęcia ks. biskupa Protektorat nad uroczystościami obejmie wo ewo da stanisławowski p. Starzyński. Mie czysław. W skład komitetów honorowego i wykonawczego weszli przedstawiciele władz, towarzystw i organizacji J. E. ks. biskup Baziaż będzie serdecznie witany przez polskie społeczeństwo tem bardziej, że ks. biskup Baziaż był przez kilka lat proboszczem w Stanisławowie.

Z CAŁEGO KRAJU

LÓDŹ

Wielkie Zebranie Str. Nar. — W ubiegłą niedzielę w wielkiej sali przy ul. Senator - skiej odbyło się wielkie zebranie dla członków Stronnictwa Narodowego przy udziale około 1.000 osób. Przewodził mec. K. Kowalski, a przemawiali J. Bąkowski, A. Czernik, Belka, a główny referat polityczny wygłosił red. St. Sacha. Było to pierwsze zebranie większe po strajku. Nastroj panował mroczny i wszyscy stwierdzili, iż wpływ narodowe mimo wspólnej akcji Żydów, socjalistów i sanacji wzrastają stale.

MYSŁOWICE

Budowa portu na Przemszy. — Na granicy trzech województw: śląskiego, kieleckiego i krakowskiego, rozpoczynają się w roku bieżącym roboty przy budowie portu Port stanie obok Mysłowice po drugiej stronie rzeki. Przed budową portu wyregulowano koryto rzeki Przemszy na długości 3 km. Regulacja miała na celu wybudowanie kanału, wzdłuż którego będzie budowany kanał portowy.

Przyszły port będzie dzielony na dwie części: północną i południową. Port północny znajdować się będzie między Modrzewem a Radochą i zaopatrzony zostanie w trzy baseny, z których dwa będą oddane do użytku handlowego, a trzeci dla transportu węgla.

Południowy port, między Niwką a Trójkątem otrzyma tylko dwa baseny, wyłącznie węglowe. Wzdłuż rzeki będzie prowadził kanał, łączący z rzeką baseny. Baseny będą miały długość od 350 — 700 mtr., a szerokość 60 mtr.

Kanały i baseny będą zaopatrzone w wodę stałą, która jednak co pewien czas będzie zmieniana. Woda dochodzić będzie do kanału z Przemszy.

Budowę portu powierzono dyrekcji dróg wodnych w Krakowie. Otwarcie budowy jest przewidziane na 5 lat. Koszty budowy wyniosą około 20 mil. onów zł.

W b. roku prowadzone będą roboty ziemne, na które przeznaczono 600 tys. zł. Przy robotach tych mają być zatrudnieni bezrobotni z Mysłowic i Sosnowca.

Jak wiadomo, celem budowy portu jest ułatwienie kopalniom i hutom śląskim i zagłębiowskiem transportowanie swych produktów węglą kraju drogą wodną.

POZNAŃ

Paragraf aryjski w Związku Lekarzy. — Na odbytym zjeździe delegatów Związku Lekarzy okręgu wielkopolskiego w Poznaniu któremu przewodniczył dr. Alkiewicz, uchwalono jednogłośnie, wprowadzenie do statutu punktu, który zabrania przyjmowania do Związku lekarzy pochodzenia żydowskiego. W ten sposób Żydzi nie będą mogli być członkami Związku Lekarzy Wielkopolskich.

RADOM

Tragiczny wypadek. — W rodzinie Schabowicza zamieszkałego w Radomiu przy ul. Gieryczewskiej 4 zdarzył się tragiczny wypadek. Oto Antoni Schabowicz oraz jego córka Genowefa po spożyciu kolacji położyli się spać po śniapaniu w piecu. Kiedy w dniu następnym sąsiedzi pod wieczór zauważyli, iż z domu nikt nie wychodzi, postanowili otworzyć drzwi i po wejściu do mieszkania Schabowiczów, znaleźli bez życia młodą Schabowicównę i ojca jej Antoniego, dającego ślaby odznak życia. Złotki zmarłe tragicznie wskutek zacczadzenia, złożono w kostnicy szpitala św. Kazimierza w Radomiu. W szpitalu został umieszczony oświec Stan. Schabowicza, który przebywał około 40 godzin w zacczadzonem mieszkaniu jest niezwykle groźny.

Z sądu grodzkiego w Radomiu. — Dn. 21 marca b. r. odbyła się w radomskim sądzie grodzkim karna rozprawa przeciwko działaczowi narodowemu z Przytyka Korczakowi oskarżonemu o obrzędy władzy. Sądził sędzia R. Alberti, oskarżał podprokurator Wieczorek, bronił adw. W. Wedrychowski i B. Gałewicz. Na rozprawie zbadani zostali liczni świadkowie tak ze strony oskarżenia jak też obrony, poczem sąd wydał wyrok skazujący Korczaka na osadzenie w więzieniu na przeciąg ośmiu miesięcy. Obrońcy zapowiedzieli apelację. Inna rozprawa odbyła się w tymże sądzie przeciwko mieszkańcom wioski Wygnanów położonej niedaleko Przytyka: Maczyńskiemu i Machowi, oskarżonych o pobicie i obrzędy, dwóch handlarzy wiejskich niejaki A. delbaumów.

Sąd po zbadaniu świadków uznał winę oskarżonego Maczyńskiego za udowodnioną, skazując go na 3 tygodnie aresztu, zaś Macha spowodu braku dowodów został całkowicie uniewinniony. Sąd postanowił przesłać akta tej sprawy do urzędu prokuratora w Radomiu, z uwagi na to, iż oskarżyciel Jankiel Ajdelbaum badany po złożeniu przysięgi, złożył cały szereg fałszywych zeznań, za co został z polecenia sądu grodzkiego na miejscu zaarrestowany i odstawiony z sądu do radomskiego więzienia.

Posiedzenie rady miejskiej. — W tych dniach odbyło się posiedzenie rady miejskiej miasta Radomia, na którym radni uchwalili zaciągnięcie pożyczki w Krakowskim Towarzystwie Popierania budowy szkół powszechnych do sumy 20 tys. zł. Upoważniono następnie Zarząd miejski do zaciągania pożyczek krótkoterminowych do sumy 60.000 zł. (HR.)

SOSNOWIEC

Wykopalisko na Saturnie. — Robotnicy Tow. Saturn, zatrudnieni przy wyburzaniu piasku do posadzki na Saturnie dokonali niezwykłego odkrycia.

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: sobota „Judasz z Kariothu“; niedziela popoł. „Rozkosz na dziewczyną“; wiecz. „Matura“.

Kina katolickie

Apollo: „Burlak z nad Wolgi“.

Promień: „Amfitrion“.

Stella: „Piotrus“.

Sztuka: „Złotowłosy brzdąc“.

Świt: „Golgota“ (Żywot i męka Chrystusa Pana).

Uciecha: „Kto ostatni caluje“.

Od administracji. Krakowska administracja „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ zawiadamia p. t. Czytelników, że w wypadku konfiskaty naszego dziennika i nie dostarczenia go w danym dniu do kiosków — numery po konfiskacji (ważne dla zbierających odcinek powieści) można nabyć następnego dnia w administracji „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ Rynek Główny 6 ofic. I p. Ze Stronnictwa Narodowego. — W nie dzielę o godz. 11-e w lokalu Rynek Główny 6 odbędzie się zebranie członków kół 5 (Śródmieście), 8 (Zwierzyniec), 9 (Dębinki i Zakrzówiec).

Zebranie kobiet — członkiń i sympatierek Stronnictwa Narodowego odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 4.30 popoł. w lokalu Rynek Główny 6, pożądany jak najliczniejszy udział.

Tani kredyt dla chrześcijańskiego kupiectwa. — Kupiectwo krakowskie uzyskało ulgowy kredyt w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa. Wysokość jednorazowo zaciągniętej pożyczki może sięgać 500 zł. Kredytu tego udziela Kasa Komunalna wyłącznie na zakup surowców względnie towaru. Oprocentowanie wynosi 5 proc. w stosunku rocznym, odczyki są udzielane za zabezpieczeniem weksłowym i są spłacalne w ciągu roku w 4-ch i 8-letich kwartalnych. Procent będzie opłacany kwartalnie z góry. Z pożyczek korzystać mogą w pierwszym rzędzie kupcy zrzeszeni w Krak. Kongregacji Kupieckiej.

Z Chrześc. Frontu Gospodarczego. — Dnia 24 marca b. r. o godz. 19.30 odbyło się do-oczne walne zebranie Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Polsce z siedzibą w Krakowie, ul. Gołębia 6 przy licznym udziale członków. Po ożywionej dyskusji uchwalono Zarządowi absolutoryjum, poczem dokonano wyboru nowych władz Towarzystwa. W skład nowego Zarządu weszło 21 osób. Wkońcu uchwalono kilka wniosków, m. in. w sprawie ostatnich tragicznych zdarzeń w Krakowie.

Wystawa grafik francuskiej z czasów Ludwika 14, 15 i 16 została otwarta w Gabinetie Rycin przy ul. Straszewskiej 21 i p. Wystawę można zwiedzać w niedzielę i środy od 11 do 1. Wstęp 40 gr. Studenci 15 gr. wycieczki płać po 10 gr. d osoby.

Każda zlotówka, złożona na akcję Stronnictwa Narodowego, przybliży cię do Polski Narodowej

Etatyzacja prasy leśnej

Wpływy p. Loreta

Stopniowo cała wychodząca w Polsce prasa, poświęcona sprawom fachowemu, zostaje podporządkowana dyrekcji naczelnej Lasów państwowych.

Jeśli pismo, reprezentujące prywatno-gospodarczy punkt widzenia — „Drzewo” — ze względów finansowych przestało wychodzić. Dalsze jego losy są niepewne. Główną rolę na terenie prasy leśnej odgrywa nieoficjalny organ dyrekcji naczelnej L. P. „Rynek Drzewny”. Pismo to, formalnie biorąc, wydawane jest przez spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością p. n. „Syndykat prasowy dla leśnictwa, przemysłu i handlu drzewnego”; w rzeczywistości — jak słuchać — 99,5 proc. budżetu pokrywają Lasy państwowe. „Rynek Drzewny” ukazuje się dwa razy na tydzień.

Podobno w roku ostatnim subwencje uzyskana przez to pismo od dyrekcji naczelnej L. P. wyniosły ok. 40 tys. zł., a obecnie przewidywane są nawet w wysokości 96 tys. Trzy pozostałe wydawnictwa leśne, a mianowicie: „Las Polski”

(miesięcznik), „Echa Leśne” i „Życie Leśnika” — wydaje spółka z ograniczoną odpowiedzialnością p. n. „Prasa Leśna”. O ile nam wiadomo, spółka powyższa przedstawia przedsiębiorstwo mieszane, z udziałem kapitałów państwowych (firma „Pagged”).

Wymienione pisma wydawane są pod egidą Związku zawodowego leśników Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, organizacji znajdującej się niemal całkowicie pod wpływami p. Loreta. W rezultacie wszystkie trzy pisma reprezentują punkt widzenia administracji Lasów państwowych. Jest to posunięcie tak dalekie, iż np. stanowisko redaktora czasopisma „Las Polski”, a więc miesięcznika naukowego, piastuje urzędnik dyrekcji naczelnej Lasów.

To zmonopolizowanie wpływów prasowych w rękach p. Loreta tłumaczy, dlaczego krytyka gospodarki Lasów państwowych z takim trudem toruje sobie drogę w opinii publicznej.

Wymiana towarowa polsko-japońska

Obroty handlowe polsko-japońskie w r. 1935 przedstawiały się następująco (w tys. jen — w nawiasach pierwsza liczba oznacza dane za 1934 r., druga — za 1933 r.): import towarów polskich przez Japonię — 1.283,8 (267,9 — 947,3), eksport towarów japońskich do Polski 955,1 (212,2 — 44,2).

Z liczb tych widać poważne zwiększenie eksportu towarów polskich do Japonii w roku ubiegłym. Należy jednak podkreślić, że statystyka japońska nie umiemy ściśle obrotów naszych z Japonią, które w rzeczywistości są znacznie wyższe, co potwierdzają statystyki polskie. Przyczyna różnic cyfrowych

spowodowana jest przez odmienny system klasyfikowania krajów pochodzenia lub krajów odbiorczych w Polsce i Japonii. Transakcja handlowa japońskopolska, zawarta za pośrednictwem krajów trzecich, zaliczana jest w japońskiej statystyce na rachunek kraju trzeciego, nie zaś Polski.

Obroty handlowe polsko-japońskie, według statystyki polskiej przedstawiały się następująco: (w tys. zł. w nawiasach pierwsza liczba oznacza dane za r. 1934, druga — za 1933 r.): wywóz z Polski do Japonii 3,134 (1,550 — 1,641) przywóz z Japonii do Polski 1,561 (1,104 — 2,442).

Sytuacja walutowa

Charakterystyczną cechą giełd walutowych była wyraźna zwyżka dewizy na Nowy Jork. Zwyżka ta w godzinach rannych uchwyciła się stosunkowo nienocno, to też oficjalne notowania giełdy w Zurychu oraz otwarcie giełdy paryskiej nie wykazały jeszcze całych rozmiarów tego zjawiska. Zważywszy, że jednocześnie ze zwyżką dolara utrzymuje się mocna tendencja dla funta kilku walut złotych, można wyrazić przekonanie, że powodem tej mocnej tendencji jest wzrost niepokoju na rynku francuskim i — co za tym idzie — wzrost ucieczki od franka francuskiego.

Dewizę na Nowy Jork notowano w Warszawie (kabel) 5,31 i jedna czwarta, w Zurychu 3,06, w Paryżu 15,14 i pół, w Londynie 4,94 15.

Dewizę na Londyn notowano w Warszawie bez zmian 26,28, w Zurychu 15,16 i jedna czwarta, w Paryżu 75,05. Na giełdzie londyńskiej relacja funt — frank wycisła od wczoraj 75,01, ale tylko z trudem utrzymana była na tym poziomie dzięki intensywnej interwencji funduszu walutowego (oznacza to wzmocniony odpływ złota z Francji do Anglii).

Zurych i Amsterdam utrzymały się przy tendencji mocnej na dotychczasowym poziomie. Belgja jest również mocna.

Protesty weksli w lutym

W lutym b. r. zaprotestowano w Polsce 121,1 tys. sztuk weksli wobec 135,6 w styczniu b. r. i 108,9 tys. sztuk w lutym ub. r. Suma zaprotestowanych weksli w lutym b. r. wyniosła (w milionach złotych — w nawiasach pierwsza liczba oznacza dane za styczeń b. r., druga za luty ub. r.): 17,2 (20,1 — 18,1).

Jak widać z tych liczb, ilość zaprotestowanych weksli w lutym jest mniejsza niż w styczniu b. r. W miesiącu sprawozdawczym zanotowano również spadek sumy zaprotestowanych weksli zarówno w stosunku do stycznia b. r., jak i lutego ub. r.

Rokowan'a polsko-szwedzkie

SZTOKHOLM (PAT) Rokowania handlowe polsko-szwedzkie, które prowadzone były w Warszawie i przeważnie zostały przed miesiącem, rozpoczynają się ponownie w Sztokholmie. Ze strony polskiej rokowania prowadzi będzie p. pos. Roman.

Przeciwko wyrobom z Polski

Na zebraniu fabrykantów mebli giętych w Krakowie wniosek inż. Polturaka, jako przedstawiciela firmy „Thonet-Munds”, powzięto uchwały, zobowiązujące Związek do interwencji w konsulacie R. P. w Tel. Avivie, celem obrony polskiego eksportu przed gwałtowną propagandą komitetu „Pro Palestina Product”. Komitet ten powoduje groźby pisemne, bicie szyb, jednym słowem — akcję terrorystyczną w stosunku do tych kupców palestyńskich, którzy rzekomo nie sprzedają wyrobów palestyńskich mebli giętych. W istocie mebli takich Palestyna nie produkuje. Są one sprowadzane z Polski i montowane na miejscu, tak, że kupcy nie mają możliwości sprzedawać innych kompletów meblowych, jak tylko importowanych z Polski.

Porządki w Monopolu Spirytusowym

W sprawozdaniu Kontroli Państwowej z czynności kontroli w okresie budżetowym 1934-35 znajdujemy ciekawą informację, dotyczącą państwowego Monopolu Spirytusowego. Monopol ten powierzył prokuratorowi generalnej sprawę windykacji należności na kwotę 49,4 tys. zł., datującą się od 1930 r. Dłużnikiem Monopolu była jedna z hut.

Otóż minął „zaledwie” rok od chwili oddania sprawy prokuratorowi, gdy dyrekcja Monopolu zorientowała się iż posiada weksel in blanco owej firmy, złożony jeszcze w roku 1928 oraz deklarację, upoważniającą do uznania weksla. Oczywiście dyrekcja Monopolu zaleciła niezwłoczne sporządzenie protokołu. Wszystko byłoby więc w zupełnym porządku, gdyby nie ten drobny fakt, iż rok 1934 czy 1935 dzieli od r. 1930, w którym powstała wspomniana należność, dobrych kilka lat, przez które dyrekcja Monopolu żyła sobie spokojnie w przekonaniu, iż jej pretensja nie jest zabezpieczona. I mimo to nie czyniła żadnych kroków. A gdy je uczyniła okazało się, iż... są one w tej formie niepotrzebne.

Fakt powyższy, według powściągliwej opinii N. I. K. P., zdaje się świadczyć „o nienależnym skoordynowaniu agend poszczególnych biur” dyrekcji Monopolu.

Komu zależy na uszkodzeniu Zw. Spółdzielni Jajczarskich i Mleczarskich

Na walnym zebraniu Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w dn. 25 b. m. zajmowano się m. in. sprawą następującą: W jednym z pism codziennych z dn. 23.III. 1936 r. ukazał się artykuł, poruszający sprawę stosunku handlowego f-my Alfa-Laval do Związku Spółdz. Mleczarskich i Jajczarskich. Wszystkie podniesione w tym artykule zarzuty, a w szczególności:

- że na spółdzielnię mleczarskie, będące członkami Związku, został nałożony przymus kupowania maszyny i narzędzi mleczarskich z fabryki Alfa-Laval,
- że Zarząd zawarł z f-mą Alfa-Laval umowę tajną, o której nikt nie wiedział,
- że sumy pieniężne, wynikające z tej umowy na rzecz Związku, nie figurują w księgach buchalteryjnych Związku, są nieprawdziwe. Należy nadmienić, że już w swoim czasie zostały podniesione te same zarzuty w odniesieniu do stosunków handlowych z f-mą Alfa-Laval, na skutek czego wybrana przez Radę Nadzorczą specjalna komisja, w skład której wchodził przedstawiciel Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych dla zbadania podniesionych zarzutów, stwierdziła całkowitą ich bezpodstawność.

W tym samym artykule podniesiono, że masło sprzedawane przez Związek nie jest czyste, gdyż zawiera domieszki jakichś tłuszczów, co jest niezgodne z prawdą i godzi w dobre imię i solidność Związku, który, jako organizacja spółdzielczo-rolnicza dla zbytu nabiału, jest jednym z największych dostawców masła na rynek warszawski. Godzi to również w dobre imię całego rolnictwa, zrzeszonego w organizacjach spółdzielczych.

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 27 marca 1936 r.

DEWIZY

Belgia 89,80 (sprzedaż 89,93, kupno 89,62); Holandia 360,90 (sprzedaż 361,62, kupno 360,18); Kopenhaga 117,30 (sprzedaż 117,59, kupno 117,01); Londyn 26,28 (sprzedaż 26,35, kupno 26,21); Nowy Jork 5,31 (sprzedaż 5,32 i jedna czwarta, kupno 5,30); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 21,95 (sprzedaż 22,00, kupno 21,92); Szwajcaria 173,35 (sprzedaż 173,69, kupno 173,01); Sztokholm 135,50 (sprzedaż 135,83, kupno 135,17).

Obroty dewizami większe, tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,31 i pół; rubel złoty 4,82 i pół — 4,82; dolar złoty 9,03 i jedna czwarta, rubel srebrny 1,35; 100 kopiejek w Rosji 0,66; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 135,50 — 135,75. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,30.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,25 — 62,00 — 62,13 (odcinki po 500 dol.) 62,63 (odcinki po 100 dol.) 68,00 (w proc.); 4 procentowa państwowa pożyczka premijowa 51,25 — 49,50; 5 proc. konwersyjna 59,63; 6 proc. pożyczka dolarowa 74,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. Poznańskiego ziemskiego tow. kred. seria K 41 75; 5 proc. L. Z. Warszawy 55,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53,75 — 54,00; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 26,50; 5 proc. L. Z. Czystochowy (1933 r.) — 44,00.

AKCJE

Bank Polski 96,00; Czesłocice 25,25; Warsz. Tow. Fabryk Cukru 22,50 — 22,00; Cechanów 35,25 — 35,00; Węgl. 11,00; Ostrowiec 25,00. Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcji przeważnie słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dłonowska) 90,50; 7 proc. pożyczka Ślaska 67,25; 3 proc. reńca ziemiska (5000 zł.) 25,75 — 25,25 (1000 zł.) 27,00 — 27,25 (500 zł.) 50,50 — 50,25; 3 proc. pożyczka premijowa budowlana 27,10 — 27,00; 4 proc. pożyczka premijowa inwestycyjna 54,00.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 27 marca 1936 r.

Pszonica jednolita 753 gl. 21,25 — 21,75; Pszenica zberana 742 gl. 20,75 — 21,25; Zyto I standard 700 gl. 13,25 — 13,50; Zyto I-A standard 710 gl. — — —; Zyto II standard 687 gl. 13,00 — — —; 13,25; Owies I standard 497 gl. 15,25 — 15,50; Owies I-A standard 516 gl. 15,50 — 15,75; Owies II standard 460 gl. 15,50 — 15,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 15,50 — 15,75; Jęczmień 678 673 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 649 gl. 15,00 — 15,25; Jęczmień 620, 5 gl. 14,75 — 15,00; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 24,00 — 25,00; Peluska 24,00 — 25,00; Seradela podw. czyszczona 24,00 — 25,00; Lubin nieb. 9,50 — 10,00; Lubin złoty 12,50 — 13,00; Rzepak zimowy 42,00 — 43,00; Rzepak zimowy 41,00 — 42,00; Rzepak letni 41,00 — 42,00; Rzepak letni 41,50 — 42,50; Siemię lniane basis 90 proc. 35,50 — 36,00; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanionki 115,00 — 130,00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 160,00 — 170,00; Koniczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski bez obrot. 60,00 — 62,00; Ziemiak; jąd. 4,50 — 5,50; Mąka pszen. gat. I-wyroc. 0 — 20 proc. 34,50 — 36,50; Mąka psz. I-A 0 — 45 proc. 32,50 34,50; Mąka psz. I-B 0 — 35 proc. 31,50 — 32,50; Mąka pszen. I-C 0 — 60 proc. 30,50 — 31,50; Mąka pszen. I-D 0 — 65 proc. 29,50 — 30,50; Mąka pszen. II-A 20 — 55 proc. 28,50 — 29,50; Mąka pszen. II-B 20 — 65 proc. 26,50 — 28,50; Mąka pszen. II-C 45 — 55 proc. — — —; Mąka pszen. II-D 45 — 65 proc. 24,00 — 25,00; Mąka pszen. II-E 55 — 60 proc. — — —; Mąka pszen. II-F 55 — 65 proc. 23,00 — 24,00; Mąka pszen. II-G 60 — 65 proc. 22,00 — 23,00; Mąka pszen. III-A 65 — 70 proc. — — —; Mąka pszen. III-B 70 — 75 proc. — — —; Mąka pszen. pastwana 15,00 — 16,00; Mąka pszen. razowa 0 — 95 proc. — — —; Mąka żytna „wyciadowa” 0 — 30 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytn. gat. I 0 — 50 proc. 21,00 — 22,00; Mąka żytn. gat. I 0 — 65 proc. 20,00 — 20,50; Mąka żytn. gat. II 50 — 65 proc. 16,00 — 17,00; Mąka żytn. razowa 0 — 95 proc. 16,00 — 16,50; Mąka żytn. posłednia ponad 65 proc. 12,50 — 13,00; Otręby pszenne grube przem. stand. 12,50 — 13,00; Otręby pszen. śred. przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby psz. miakkie przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby żytnie 10,25 — 10,75; Kuchy lniane 17,25 — 17,75; Kuchy rzepakowe 15,00 15,50; Sruła sojowa 45 proc. bez obrot. 22,00 — 22,50. Ogólny obrót 2741 tonn, w tem żyta 785 tonn. Usposobienie spokojne.

Liczba świadectw przemysłowych

Liczba świadectw przemysłowych, wykupionych na rok podatkowy 1936, w okresie od listopada 1935 r. do 5tego 1936 r. wyniosła 566,22 wobec 536,22 świadectw, wykupionych od listopada 1934 do lutego 1935 r. Z ogólnej ilości przypada na przedsiębiorstwa przemysłu

180,374, i na handlowe 362,458 (w r. ub. odpowiednio 167,743 i 346,561). W samym miesiącu lutym b. r. wykupiono świadectw przemysłowych: dla przedsiębiorstw przemysłowych 14,396 i dla handlowych 22,670 (w tym samym miesiącu r. ub. odpowiednio 14,648 i 21,503).

82) G. O. BAXTER

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marji Wańkowniczej

— Nie trafią we mnie — zwierzał im się — Przetrzębam ich tu, do zmkru. A wówczas umknę im i popędzę do Ulloa. Albo może wy przyślecie mi pomoc z miasta? Adieu!

Opuścili go w milczeniu i odjeżdżali zamysleni w głąb wawozu; do uszu ich doszedł jeszcze bojący refren Marsyljanki. Tego ostatniego odrachu brawury nie mógł sobie Marmont odmówić. Podał trzeli na siebie i uśmiechnął się. Niewesoły to był uśmiech. Nawet Denny był wzruszony, w oczach Halsey'a zabłyśły łzy.

— Dzielnny chłop. Furjat, niemiłosierny, ale dzielnny chłop. Bóg z nim.

Pojechali w kierunku karawany. Tymczasem Francuz położył się między dwoma czarnymi skalami, tuż przy ścianie wawozu; stamtąd widział wyraźnie całą drogę. Wkrótce też zobaczył nieprzyjaciela. Ukazał się na szczycie wzgórze jak piana na szczybie fal. Przepowiadnie spełniły się: obywatela San Triste, gnany ojcowiskim niepokojem pan Alverado, wszyscy oni pomimo dzielnego wysiłku, nie mogli dotrzeć pola zabijankom.

Mustangi szły nierówno, niektóre z nich kulały, pomimo tego jednak kolumna poruszała się w zwartym szyku, regularnie i prędko, gotowa w każdej chwili do odparcia niespodziewanego ataku.

Marmont zauważył to wszystko. Był kiedyś żołnierzem i z postawy tych ludzi wynioskował, że nadeszła jego ostatnia godzina. Te draby będą walczyć jak dziki zwierzęta; zwyciężą, lub zginą. Większość z nich byli to napół dzicy Indianie. Znajdowało się też między nimi kilku Amerykanów-referatów, meły społeczne, dzikie od barbarzyńskich plemion. To co widział, wystarczyło Marmontowi by go przekonać, że nie może mieć żadnej nadziei: życie jego dobiegło kresu. Bardzo systematycznie przygotował się na śmierć. Dziwił się samemu sobie. Nieraz znajdował się w niesłychanie niebezpiecznych sytuacjach, nigdy jednak w tak zupełnie beznadziejnej jak ta, nie rozporządzał też nigdy dostateczną ilością czasu, by się moc należycie przygotować. Teraz wykonał szereg wspomnianych od czasu dzieciństwa ruchów. Ukłonił, przeżegnał się, zamknął oczy, podniósł głowę do góry i starał się przypomnieć sobie wszystkie popelnione grzechy. Słońce świeciło mu prosto w twarz, oczy miał przekrwione; czerwona mgła zasłoniła wizję przeszłości. Grzechy, jak ciemne robaki, wpełzły z dna pamięci i obstarliły go zewsząd. W ciele całego zżecia nie było jednego roku, w którymby nie popelnil coś bardzo złego. W dzieciństwie już okradal braci kolegów rodziców. Później nastąpiły gwałtowne zbrodnie. Mniejsze przewinienia zmijały z jego widzenia. Zabrał owerwone ślady własnoręcznie popelnionych morderstw. Jednego człowieka zabił podczas snu. Na myśl o tem wstrząsnął nim dreszcz zgrozy.

— Bóg jest miłosierny. Matko Boża wstaw się za mną — jęknął.

Przeżegnał się i wstał z kłeczek. Czas już był potemu, oddział nieprzyjacielski przejechał tymczasem spory kawał drogi. Mógł teraz rozróżnić ich twarze. Zbliżali się. Wziął pierwszego na cel. Jechał on w pierwszym szeregu, inni

skupiali się widać w koło niego; był krępy, barczysty, twarz mu zasłaniał szeroki, sztywny brzoźd kosztownego sombrera, pozatem był obdarty jak towarzysze. Marmont domyślił się instynktownie, że to Grenacho. Czuł, że jeśli uda mu się szczęśliwie położyć go pierwszym strzałem, resztę kompanii może ogarnąć panika.

Przedewszystkiem więc miał Grenacha na oku. Zanotował sobie jednocześnie dwóch ludzi, jadących po obu stronach dowódcy. Zdecydował się bowiem dać natychmiast po pierwszym strzale kilka innych, chcąc tym wywołać wrażenie, że strzela kilku ludzi naraz. Jego automatyczny Winchester umożliwi mu to. Celował uważnie i naciśnął na cyngiel. huknął strzał. Grenacho zachwiał się, ale nie spadł z siodła.

— Pudło. Piekło sprzyściło się dziś przeciwko mnie pomyślał Marmont naciskając cyngiel. Wysłał cztery kule na spotkanie zbliżającego się oddziału. Jeden człowiek padł, drugi zwinął się z jękiem na siodle, inni rozprzeczli się, szukając schronienia; do kryjówki Marmonta doszły ogłuszające wrzaski. Zanim zdążył wystrzelić raz jeszcze, bandyci schowali się za skalami, którymi najęzory był wawóz. Marmont uspokoił się. Powiedział sobie, że choć tym razem na cztery strzały celnym był tylko jeden, na przyszłość szybciej się lepiej. Narazie cofnął się za skalę i nabił strzelbę.

Jak daleko zdążył już dość muły? Czy bardzo się zbliżyły do bezpiecznej przystani? Starczy mu przed oczami twarze towarzyszy, jedna po drugiej.

— Oni wszyscy lepsi są odemnie — pomyślał z prostotą — nawet Simon jest poczciwym człowiekiem.

[C. d. n.]

Final procesu 16-tu komunistów Wyrok ogłoszony zostanie jutro o godz. 14-ej

W piątek w godzinach wieczornych w obronie 16-tu oskarżonych o komunizm (art. 97 § 1 i art. 93 k. k.) kolejno przemawiali adwokaci: Sukienicka, Duracz, Chill i Czernichow.

Wczoraj po otwarciu posiedzenia dłuższe przemówienia obrońcy wygłosili adwokaci Frydman i Petruszewicz.

Na tle zasadniczej rozbieżności zdań oskarżenia i obrony wywiązała się pomiędzy prokuratorem a po-

szczególnymi adwokatami dyskusja, w której obie strony dowodziły słuszności swoich tez, broniąc ich z pewną w naszych stosunkach sądowych rzadko spotykaną zaciętością.

Około godz. 13-ej sędzia przewodniczący zarządza przerwę, po której udziela głosu poszczególnym oskarżonym dla wypowiedzenia ostatniego słowa.

Pierwszy zabiera głos oskarżony Misko. W półgodzinnym przemówieniu oskarżony w języku białoruskim charakteryzuje swoją działalność nad podniesieniem kultury umysłowej narodu białoruskiego, natomiast kategorycznie wypiera się wszelkiej

łączności z partią komunistyczną.

W podobny sposób przemawiali, korzystając z prawa ostatniego słowa oskarżeni Tawła, którego sprawę w połowie tygodnia włączono do sprawy ogólnej, Karpowicz, Budnik, Potapowicz, Radziuk, Redzko i Piestrak. Reszta oskarżonych krótko prosiła o uniewinnienie. Przemówienia oskarżonych, z których wynikało jednak, iż do K. P. Z. B. i do Białorusi Sowieckiej żywią wszyscy ogromną sympatię, trwały przeszło dwie godziny.

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony jutro o godz. 14-ej. (e)

Z RYNKU ZEGARMISTRZOWSKIEGO.

Jak dowiadujemy się, Generalne przedstawicielstwo w Polsce szwajcarskiej fabryki zegarków „Zenith” w Le Locle otrzymało telegram o wręcz sensacyjnych wynikach tegorocznych corocznej konkurencji obserwatorium astronomicznego w Neuchatel. Z telegramu tego wynika, że zegarki „Zenith” otrzymały pierwszą nagrodę w klasyfikacji między fabrykantami za najlepsze 6 chronometrów okrętowych i chronometrów kieszonkowych ponadto cztery pierwsze z pierwszych nagród za chronometr okrętowy powyżej 60 m/m, ponadto cztery pierwsze z pierwszych nagród za chronometry kieszonkowe powyżej 45 m/m, a wszystkie dotychczasowe w Neuchatel osiągnięte rekordy Zenithu zostały utrzymane, jak również klasyfikacja najlepszego zegarka naręcznego Zenith. Fabryka „Zenith” wysyła w najbliższym czasie do Polski nowy transport zegarków, który pod względem cen i modeli nowoczesnych będzie dla tut. rynku prawdziwą rewelacją. Nazwa tego światowej sławy zegarka, to prawdziwy symbol szczytu techniki precyzyj i wykonania.

Rozwiązywanie organizacyj litewskich

Starostwo Powiatowe Wileńsko-Troćkie rozwiązało oddziały litewskiego towarzystwa im. św. Kazimierza we wsiach Marjampol, Izagorje (gm. rudomińskie), oraz ochronki i czytelnie w tychże miejscowościach, należące również do tego towarzystwa. W lokalach tych organizacyj stwierdzono, że znajdowały się tam zakazane książki, w ochronkach zaś prowadzone było nielegalne nauczanie dzieci w wieku szkolnym i przed-szkolnym.

Ponadto członkowie litewskiego towarzystwa im. św. Kazimierza w Marjampolu stawiali czynny opór, celem niedopuszczenia kontroli tego oddziału.

„PAN TWARDOWSKI” jest dla wszystkich dozwolony. Dzisiaj początek o godz. 12-ej. Kino „PAN”

Ofiary

- złożone w Administracji „Dziennika „Wileńskiego”.
Anna Bielska zł. 1.— dla chorej sieroty.
M. K., zamiast kupna biletu do teatru, zł. 1.— na budowę kościoła O.O. Redemptorystów.
Adam Barzdo zł. 5.— dla młodzieńca seminarzysty.
Bezimiennie zł. 2 gr. 20 dla najbiedniejszych.
Marja Bosiacka 30 gr. dla młodzieńca seminarzysty.
M. Ch. zł. 2.— dla najbiedniejszych.
Prof. Komarnicy zł. 10.— na święcone dla Herbaciarni N.O.K.

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, J.W. FILIPA 1
DR. ARCH. B. SWIECIMSKIEGO TELEFON 20-25
ODZ. ARCH. B. SWIECIMSKIEGO GODZ. 3-5 POŁD.

A kiedy zabłyśnie promień słońca

A kiedy zabłyśnie promień słońca i wiosna zapachnie w powietrzu, to znak, że już nadchodzi radośnie, wiosenne Święta Wielkiej Nocy. W

Piękne panie przyczyną malarji

Belgijskie Kongo nawiedzone zostało bardzo silną epidemią malarji. Lekarze zajęli się energicznie sprawą wykrycia źródła epidemii i źródło to wykryli.

Modne są ostatnio rękawiczki z cienkiej skórki wężowej.

Rękawiczki te wyrabia się ze skóry węża wodnego, żyjącego w Kongo belgijskim, węża, który żywi się larwami specjalnego rodzaju much, które właśnie roznoszą zarazki malarji.

Modne są rękawiczki z cienkiej skórki węża. Węże wzrosły bardzo w cenę. Poluje się na nie zapomnieliście. Jest ich teraz w Kongo o połowę mniej, niż dawniej. Much roznoszących zarazki malarji, nie ma „kto” zjadać. Rozmnażają się coraz bardziej. Moda i malarja. Teraz rozumieją już chyba wszyscy, że w tym wypadku łańcuch przyczyn i skutków jest ściśle ze sobą związany.

Dowódca brytyjskiej floty śródziemnomorskiej, admirał Fisher, opuszcza Aleksandrię na pancerniku „Queen Elisabeth”.

Wypowiadanie lokali handlowych i większych mieszkań

Zgodnie z nową ustawą o ochronie lokatorów wypowiedzenie umów najmu tych lokali mieszkalnych lub handlowych, które są wyłączone spod ochrony lokatorów, nie może nastąpić wcześniej niż na dzień 30 czerwca r. b. co do lokali mieszkalnych, i 30 września r. b. co do lokali przemysłowych lub handlowych.

Jeśli lokator płaci komorne miesięcznie, to wypowiedzenie może już nastąpić 30 maja, a więc o miesiąc wcześniej, lub 30 sierpnia. Jeżeli lokator płaci kwartalnie, wypowiedzenie może nastąpić co do lokali mieszkalnych 30 marca. Rzecz jasna, iż wypowiedzenie musi być pisemne, o ile jest pisemna umowa najmu. Jak się dowiadujemy, w kołach właścicieli domów rozpoczęły się przygotowania celem rozpoczęcia wypowiedzeń w stosunku do lokali przemysłowo-handlowych i tych większych mieszkań, które są zamawiane na kancelarie, adwokackie, gabinety lekarskie itp. Na 30 b. m. mają być przeprowadzone masowe wymowie-

nia w tych wypadkach, w których płaci się komorne kwartalnie.

Związki lokatorskie rozpoczęły obecnie akcję, mającą na celu zebranie wszelkich danych dotyczących wypowiedzeń umów lokalowych.

Nowości wydawnicze „Ludzie z wosku”

Czytając dopiero co wydanych u Gebethnera „Ludzi z wosku” Ewy Szelburg - Zarembiny, znowu ulegamy urokowi, który fascynował i przykuwał nas do kart „Wędrowek Joanny”.

W „Ludziach z wosku”, drugim tomie z cyklu „Matka Judasza”, Joanna nie jest małą balladową dziewczynką — jest już dorosła, ma męża Kaja i córeczkę Salomeę. Wincenta, okrutna macocha, mignie tu tylko raz, gdy Joanna przywiezie do Czestochowy złożonego niemoca Kaja. Ludzie są tu nie ci sami, ale świat jest po dawnemu pełen sił fatalnych, nazewnątrz i wewnątrz człowieka, człowiek jest po dawnemu rozdarty między niepojętym, rzec można spazmatycznym pragnieniem, tęsknotą i potrzebą współzycia a przyrodzoną, tragiczną antysocjalnością; Joanna po dawnemu błąka się wśród niedostatku, chorób, zbrodni i walk.

„Ludzie z wosku” nie stracili nic z walorów i uroków „Wędrowek Joanny” — są nam tylko bardziej bliskie i może dla nas ważniejsze. Kompozycja zaś cyklu jest taka, że można „Ludzi z wosku” czytać, nawet gdy się nie zna „Wędrowek Joanny”.

Ukazał się z druku nowy numer 13 (67) tygodnika literacko-artystycznego „Prosto do mostu”. Na czele numeru artykuł Jana G. Pawlikowskiego (junior) o sprawach językowych p. t. „O poprawiaczach-psuach, o głędach i niechlujach”. Stanisław Piasecki w artykule p. t. „Mocarstwo i cudzołóstwo” polemizuje z prof. St. Strońskim, B. Micińskim i J. Czechowiczem dają sylwetkę poetycką K. I. Gałczyńskiego, Al. Sendlikowskiego w artykule p. t. „Front honoru społecznego” omawia krytycznie ustawodawstwo pracy w Trzeciej Rzeszy. Całości numeru dopełniają: reportaże z prowincji H. Fietkiewicza p. t. „W Podumnie”, uwagi Jerzego Andrzejewskiego p. t. „Sekretna książka” o powieści Buczkońskiego, feljton Wojciecha Wasutyńskiego „Będziecie łiszciami” oraz recenzje i kroniki.

Wszyscy podziwiają tę dziewczęcą cerę Palmolive.
MYDŁO PIĘKNOŚCI

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W całym kraju pogoda słoneczna, ran-

kiem miejscami mgły.
Po nocnych przymrozkach większy wzrost temperatury.
Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

NEKROLOGJA.

— Nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Izabeli Markowskiej, zmarłej dn. 22 marca w Drozdowszczyźnie, odbędzie się w kościele św. Bartłomieja w Wilnie we wtorek, 31 marca, o godz. 8 rano.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Kwęsta na Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji. Zarząd Herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji (Dobroczyzny zauf. Nr. 2) prosi o nie-omijanie kwestarek w dniu dzisiejszym i wrzucenie kilku groszy na „Święcone”. Dzisiaj ty — jutro tobie!

— Rekolekcje dla pań z inteligencji, urządzone staraniem Kofa b. wychowanek gimn. Sióstr Nazaretanek, rozpoczną się w środę, 1 kwietnia b. r., o godz. 19-ej, w Kaplicy Klasztornej (ul. Sienkowskiego 13) i trwać będą w tym samym czasie do dnia 7 kwietnia. Konferencje wygłosi O. Franciszek Świętałek Redemptorysta. Karty wstępu do nabycia w sekretariacie gimnazjum.

— Miesięczne zebranie plenarne w Instytucie Marianum. W niedzielę, 29 marca b. r. odbędzie się miesięczne, plenarne zebranie członków Instytutu Marianum w Wilnie z następującym porządkiem dziennym:

Godz. 9-ta rano — uroczyste nabożeństwo miesięczne dla członków Marianum w kościele św. Bartłomieja (ul. Zarzeźna 13), celebrowane przez ks. Kan. Stanisława Miłkowskiego, gł. przełożonego Instytutu Marianum.

Godz. 5-ta po poł. — plenarne zebranie członków Marianum w Akcji Katolickiej (ul. Metropolitalna 1, I p.).

Goście i sympatycy mile widziani. Wstęp bez zaproszeń.
— T-wo Filatelistów i Numizmatyków w Wilnie zostało przeniesione do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza 22—2.

Zebrania zwyczajne członków odbywają się w każdą środę między godz. 17—20-tą.

— Wieczór pieśni. Tow. śpiewacze „Hasło”, celem obudzenia zamiłowania do pieśni, organizuje w sali Miśsi Wewnętrznych (Św. Anny 13), kilka cykli pieśni.

I-szy „Wieczór Pieśni Religijnych” odbędzie się w dniu 29 marca r. b., o godz. 7-ej wiecz. Dochód z ofiar przeznaczony na biedne dzieci w „Ochronie Diennej”, przy ul. Dar 6.

— Ogólne zebranie członków Chrz. Zw. Zaw. Fryzjerów odbędzie się w poniedziałek, 30 marca 1936 r., o godzinie 8-ej min. 30 (20.30) w sali przy ul. Metropolitalnej 1. Omawiane będą sprawy zawodowe, organizacyjne, sprawozdanie z działalności Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Z za kotar studio.

Radjowa muzyka lekka w niedzielę.

W dniu 29 marca, jak zwykle w niedzielę, nadaje Polskie Radio szereg audycji pogodnym, lekkim charakterze. Na pierwsze miejsce wysuwa się koncert ulubieńców radiowej publiczności — Chóru Juranda. Wesołe piosenki, niektóre utrzymane w dowcipnej gwarze lwowskiej, zabawią doskonale radiosluchaczy (16.15). Charakterystyczny nosić będzie również o godz. 16.50 „Krakowska migawka regionalna”. Melodje mile, popularne grać będzie również zespół Stefana Rachonia o godz. 17.10 i o godz. 22.00. Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Z. Górzynskiego. Dwie audycje z płyt mianowicie w porze obiadowej z udziałem świętych śpiewaków J. Mac Donalda i A. Piccavera, oraz wieczorem muzyka taneczna uzupełniają niedzielny program muzyki lekkiej.

Ciekawy koncert symfoniczny w radjo.

Program koncertu symfonicznego, który transmitują rozgłosnie Polskiego Radia w niedzielę o godz. 12.15 z Wilna, jest niezwykle interesujący. Stanisława Korwin-Szymanowska, artystka o rzadko spotykanej kulturze śpiewaczej, wykona z towarzyszeniem orkiestry „Kołysankę” Mozarta i arje z dzieła Debussy’ego u nas prawie zupełnie nieznanego p. t. „Syn marmotrawny”. Orkiestra pod dyrekcją A. Wyleżyńskiego odegra muzykę baletową z opery Glucka, również mało znanej, „Parys i Helena”. Symfonie D-Dur Haydna, w czasach ostatnich rzadko grywane poemat symfoniczny Opieńskiego „Zygmunt i Barbara”, utwór Duparca „Phidyle” oraz fragmenty z baletu Maliszewskiego „Syrena”.

Maurycy Janowski śpiewa w radiowym koncercie symfonicznym.

Przyjemny, zastawiany do niedzielnego nastroju, jest program koncertu symfonicznego P. R. dn. 29.III o godz. 20.00. Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją M. Mierzejewskiego wykona utwory Webera i Rossini’ego, oraz Griega muzykę symfoniczną, skomponowaną do dramatu Björnssona „Sigurd Jorsalfar”. Bohaterem tego dramatu jest legendarna postać staroisländzkiej Sagy, o tem samym imieniu. Jako solista koncertu wystąpi znany dobrze radjoslu-

chaczom śpiewak Maurycy Janowski, któremu towarzyszyć będzie przy fortepianie prof. L. Urstein.

„Savonarola”. Wielkie historyczne słuchowisko w Teatrze Wyobraźni.

Wszystkie historyczne słuchowiska, oparte na autentycznych materiałach, mają u radiosluchaczy zapewnić powodzenie. Ożywiają one zamierzchłe epoki, zdarzenia i postacie w aktorskich kreacjach Teatru Wyobraźni. W dniu 29 o godz. 18.15 i 30 marca o godz. 17.20 wchodzi na afisz Polskiego Radia wielkie słuchowisko historyczne p. t. „Savonarola”, napisane przez Józefa Mayena. Przed mikrofonem warszawskim roztoczy się w dwóch wieczorach szeroka panorama słuchowiskowa, malująca wspaniałą i groźną epokę Medyceuszów w Florencji, z końca XV wieku, na której wyostrza surowa, ascetyczna postać mnicha Savonaroli, potępiającego i zwalczającego występki i rozwiązłość obyczajów ówczesnej epoki. Słuchowisko składa się z dwóch części: w pierwszej wre walka o władzę rad Florencji, między domem książęcym, a ludem zrewoltowanym przez Savonarolę; w drugiej — krótkotrwały triumf Savonaroli kończy się jego klęską — spalaniem na stosie.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 29 marca.
9.00 Czas i pieśń. 9.03 Gazetka rolnicza.
9.15 Muzyka z płyt. 9.40 Dziennik poranny 10.00 Płyty. 10.30 Transm. nabożeństwa z kościoła św. Krzyża 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Zycie kulturalne miasta i prowincji. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Epizod z pow. „Granica” Zofji Nałkowskiej. 13.20 D. c. koncertu z Wilna. 14.00 Audycja literacka 14.25 Koncert żywo. 15.00 Płyty. 15.25 Pierwszy raz przed mikrofonem — słuchowisko. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Chór Juranda śpiewa swoje piosenki. 16.40 Pogadanka aktualna. 16.50 Krakowskie migawki regionalne. 17.10 1000 taktów muzyki. 17.15 Słuch. Józefa Mayena „Savonarola” — Wieczór 1-szy „Walka o Florencję”. 19.10 Koncert reklamowy. 19.20 Wiad. sportowe. 19.25 Utwory Mozarta. 19.45 Co czytać? 20.00 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Podróżujemy. 21.45 Wiad. sportowe. 22.00 Koncert muzyki rozrywkowej Transm. z Berlina. 23.00 Wiad. met. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

W Królewsczyźnie brak wody

Głębokie (Pat). Wskutek zepsucia się na stacji kolejowej w Królewsczyźnie pompy motorowej, wodne hydranty kolejowe zostały zamknięte dla ludności cywilnej. Wobec tego ludność Królewsczyzny pozostała bez wody. Delegacja ludności zwróciła się do naczelnika oddziału dro-

gowego PKP w Królewsczyźnie z interwencją o szybkie uruchomienie pompy.

Jednocześnie ludność ma zamiar zwrócić się do starosty powiatowego z prośbą o zarządzanie wybudowania przynajmniej jednej studni publicznej w Królewsczyźnie.

PAN TWARDOWSKI

Dziś pocz. o godz. 12-ej

FILM DLA WSZYSTKICH

Sukces Polski



WSZYSTKO STANIAŁO

WYROBY ZE ZŁOTA I SREBRA, ZEGARY, BUDZIKI, ZEGARKI KIESZONKOWE OD ZŁ. 4- u W. JUREWICZA MISTRZA FIRMY P. BURK WILNO, MICKIEWICZA 4.

CASINO Początek o g. 2-ej
Dziś! Przebój sezonu
„Za chwilę szczęścia“

W rol. **Robert Dunne** ORPZ **Taylor**

W rol. **Irena Dunne**

Film bardziej wzruszający niż „Boczna ulica”, ciekawszy niż „Zaledwiewczoraj”. Nedprogram bogaty

PODSWIATOWID Wspaniała komedia muzyczna produkcji austriackiej p. t.

„Wojna w królestwie walca“

Rekordowa obsada: R. Muller, W. Fritsch, A. Wohlbrück, R. Barsony i P. Hörbiger. Humori! Śpiew! Akcja! Muzyka Jana Straussa.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. 66 p. t.:
„LICYTACJA ŚWIATA“

Wielki szlagierowy program w 2 cz. i 18 obraz. z udziałem najlepszych wykonawców tańców bojarskich i ukraińskich fenomenalnego Trio Trzosalskich oraz Leona Lenskiego, Geny Honarskiej, St. Janowskiego, E. Jaskowskiego, Baletu Tanagra i całego zespołu artystycznego. Początek o 6.45 i 9.15. W święta o 4.45, 7 i 9.15.

Uwaga. Powyższy program zaszczyty swą obecnością książę abisyński Ras-Kassa, który chwilowo bawi w Wilnie.

Uwaga! Od poniedziałku występ nowych sił artystycznych: Lu Wilczyńska, Marek Marski, Eugeniusz Rawski, Z. Szajdyńska, duet tanc. — Enni and Constanti.

OKAZJA PRZEDŚWIĄTECZNA SPRZEDAŻ
Wysortowanej porcelany za bezcen

TYLKO DO ŚWIĄT
D/H. „T ODYNIĘC“ w. I. MALICKA
MICKIEWICZA 6.

Prosimy zgłaszać się w godzinach rannych.
WYPRZEDAŻ KILIMÓW I SERWET ZE LNU.

100 LAT MIJA, BO OD 1840 ROKU ISTNIEJĘ
Mr. H. RUSIECKI
W. **Oactaw Andrukowicz**

Obserwator zegarów u Jego Eksk. Arcypasterza, p. Wojewody, U. S. B., Magistracie i wielu in. Solidna, gwarantowana naprawa oraz sprzedaż zegarków krajowych i zagran.

Zegarki od 5 zł. Ceny kryzysowe.

Kto próbował ten przekonał się!
12 WINA wytwórni
W. Osmołowski WILNO

Są stare, leżące, mocne i zdrowe
Poleca się wino „MIESZANKA JAGODOWA“
Do nabycia w sklepach winno-spożywczych

gwarantowane polecają
Zakłady Ogrodnicze
W. WELER telef 10 57
Wilno, SADOWA 8.
RÓŻE I DALJE

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Nasiona Chemikalje Opryskiwacze poleca
Centrala Zapatrzeń Ogrodniczych
WILNO, Zawalna 28.
w. **JAN KRYWKO**

Jan Pawlak
Ś-to JAŃSKA 6

Pranie chemiczne i farbowanie garderoby, wyrobów, skórzanych, futer i kapeluszy.
Wsrętkie reperacje na miejscu po cenach konkurencyjnych. Firma nagrodzona dużym złotym medalem

NAJWESELSZA KOMEDIA SEZONU! Król komików
Harrold Lloyd
w najnowszej swej kreacji
„mleczna Droga“
Niespotykane dotąd sytuacje komiczne. Film, który ubawi wszystkich.
Jutro w kinie „HELIOS“.

HELIOS D z i s .
Sensacja dla wszystkich
Samochód № 99

Kapitały film o niebywałym napięciu akcji. Niesamowite przygody zbrodniarzy bandy profesora Anthony. W rol. gl. bohatera filmu „Bengali” SIR GUY STANDING oraz przepiękna ANN SHERIDAN. Nad program: Grotteska rysunkowa Fleischer z Betty Boob oraz aktualja. Początek o 4-ej. W niedzielę od 2-ej.

Kupno i sprzedaż
Place
(ogród owocowy) 300, 500, 1500 sąż. kwadr. Zakretowa 5, Jurewicz. 635-0

SAMOWAR niklowany, używany, ładny fason, okazje do sprzedania. — Objeźrz ul. Młynowa 4 warsztat ślusarski. 53-4

DOM sprzedam z powodu wyjazdu w najlepszym środkowisku, — ładny, z sadem, z dopłatą 90 tys. zł. Informacje: Mostowa 16 m. 13, od godz. 12 do 5 p. p. 633

SKLEP spożywczo-owocarski z mieszkaniem, dobry punkt, sprzedam z powodu wyjazdu. Adres w Adm. „Dz. Wil.” 626

BILARDY AUTOMATYCZNE komplet gat. I. 350. — zł. sprzedaje oraz korzystnie na 1/2 wstawiam. Oferty „Paz” Poznań pod 54.222.

PIANINO, w dobrym stanie, sprzedaje się za 450 zł. Krakowska 34, m. 1. 642-1

DO SPRZEDANIA maszyna do pisania przenośna „Remington”, fortepjan, maszyna ręczna do szycia, stół stolowy, sześć krzeseł, kredens ul. Holenderska 2, m. 1, od 4-6 wiecz. 645-2

SPRZEDAM gramofon trzysprężynowy, nowinki, i kakaj — niedrogo, z powodu wyjazdu. UL. Strycharska 12-3. 641-2

NASIONA RUMIANKU, zbioru 1935 r., do sprzedania. Próbkę na żądanie. Wilno, Nowogrodzka 15, m. 28, lub Centrala Zaopatrzeń Rolniczych, Wilno, Zawalna 28. 643-1

DOMEK o 2 mieszkaniach, ok. 200 sąż. ziemi własnej, dochód 12 procent — sprzedam. Tr. Batorego 5 (była Połocka). 626

SKLEP elegancko-umebl., do wynajęcia. Olszanna 4-1, tel. 14-78, do 11 rano i między 4-5 popoł. 52-1

POSZUKUJĘ od zaraz na wsi pokój z całkowitem utrzymaniem w spokojnym domu. Skrzynka pocztowa 244 Wilno. 646-1

POSZUKUJĘ mieszkania 4-5 pokoi w centrum miasta, słoneczne, wysoki parter lub I piętro. Zgłoszenia: Kasztanowa 4-2. 637-9

1-2 POKOJ, możliwie bez mebli, z urządzeniem łazienki, chętnie z dobrem oświetleniem utrzymaniem lub tylko z obiadaniami, przy spokojnej, inteligentnej, katolickiej rodzinie — poszukuje profesor. Oferty do Admin. „Dz. Wil.” pod: „Komfort, środowisko”. 644-1

POKOJ, elegancko umebl., do wynajęcia. Olszanna 4-1, tel. 14-78, do 11 rano i między 4-5 popoł. 52-1

Teatr i muzyka.
— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 4-ej popoł. i o godz. 8-ej wiecz. komedia w 5-ciu aktach Beaumarchais'ego „Wesele Figara”. Ceny propagandowe.
— Premiera! We wtorek dn. 31-go marca w Teatrze na Pohulance odbędzie się premiera sztuki W. Fodora p. t. „Matura”.
— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Oli Obarskiej. Dziś operetka Millockera „Biedny Jonatan”.
— Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni” Dziś o g. 4 pp. operetka Simonsa „Ty to ja” Ceny zmienne.
— Jutrzejšie przedstawienie propagandowe w „Lutni”. Jutro „Rose Marie”. Ceny propagandowe.
— Dzisiejszy poranek symfoniczny w „Lutni”. Dziś o godz. 12 m. 15 poranek symfoniczny. Wystąpi śpiewaczka Stanisława Korwin - Szymanowska. Dyrygentem będzie dyr. Adam Wyleżyński. Obok op. „Parys i Helena” Glucka, oraz symfonji Haydna, wykonany zostanie poemat symf. Opieńskiego „Zygmunt August i Barbara”.
— Teatr „Rewja” ul. Ostrobramska 5. Dziś o godz. 4 min. 45, 7-ej i 9 min. 15 — program rewjowy p. t. „Licytacja świata”.

KRONIKA POLICYJNA.
— Ujęcie złodziei. W dniu 26 bm. zatrzymała policja zawodowych złodziei Kazimierza Krupowa i Romualda Dziedziukiwicza, bez stałego miejsca zamieszkania, przy których znaleziono narzędzia ślusarskie, pochodzące z kradzieży, dokonanej w nocy z 25 na 26 bm. z fabryki papieru w N. Werkach, gm. rzeszawskiej, należącej do Jakóba Szwarca. Wartość tych narzędzi wynosi zł. 500. Zatrzymanych przekazano do posterunku w Rzeszawie.

Kradzież w pociągu
POSTAWY. W dniu 7 bm. Józef Kozłowiec z Nowego Pohostu, pow. brasławskiego, skradziono w pociągu na linii Wilno—Woronajewo walizkę, w której był pistolet „Browning” z 6 nabojami i inne rzeczy. W toku dochodzenia zatrzymano Mikolaja Romanowa, zam. w Postawach, u którego znaleziono walizkę. Romanowski wskazał jako wspólnika Piotra Orłowskiego, zam. w Głębokiem, którego również zatrzymano.

OBIADY
smaczne, zdrowe, higieniczne — wydaje
JADŁODAJNIA
przy ZAKŁ. im. ŚW. KAZIMIERZA,
Wilno, Mostowa 10.
Wycieczkom specjalne ustępowo.
Może być całodz. utrzymanie

OGRODNIK, z długoletnią praktyką w uprawie roślin, poszukuje posady od 1. IV. rb. Zgłosz. do Adm. „Dz. Wil.” pod „Ogrodnik”. 628-0

LESNIK, fachowiec, znający się na kulturach leśnych, poszukuje posady od 1. IV. rb. Łask oferty do Admin. „Dz. Wil.” dla „I. K.”. 629-0

POSADĘ agronoma rejonowego, administratora, lub rządcę na większy lub mniejszy obszar, za skromne wynagrodzenie obejmie 20-letni praktyk z rolnictwa wykształceniem. Wilno, ul. Derewnicka 4, m. 10. Władysław Heybowski. 622-0

WYCHOWAWCZYNI (dobre!) poszukuje popydy, może się zająć dziećmi w wieku od 2 do 6 lat, chętnie wyjedzie, umie czytać i refer. Mogłaby jako gospodyni, zna dobrze kuchnię. UL. Bakstia 11, m. 5. 55-2

Krawcowa poleca się do wykonywania wszelkich robót, wchodzących w zakres krawiectwa damskiego, wykonanie pierwszorzędne, ceny niskie. Piwna Nr. 6-24 (w podwórzu). 668-2

BIURALISTA, w nadzwyczaj ciężkich warunkach materialnych, prosi o jakikolwiek prace, choćby tryczne. Ma chorą matkę. Łaska oferty do Admin. „Dz. Wil.” dla J. W. 58-2

Nasiona rolne, traw, warzywne i kwiatowe pierwszorzędnej jakości poleca **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy** w Wilnie. ul. Zawalna 9, tel. 323
Sklad, komisowy nasion buraków i marchwi pastewnych hodowli „K. Suszczyński i Synowie”

PRZY HEMOROIDACH
„VARICOL”
CZOPKI I MASO GASECHICKO

Uwazcie P.P. przesiedlających się
PRZEPROWADZKI urządzeń domowych i biurowych, tak miejscowe jak i między-miastowe, opakowanie mebli, szkła, porcelany, rzeźb i t. p. oraz przechowanie mebli najkorzystniej i fachowo załatwia, dając 100% gwarancję.
BIURO TRANSPORTOWE „EKSPEDYCJA MIEJSKA” w Wilnie, ul. Dominikańska 17, tel. 9-87.

GRUŻLICA PŁUC jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla pociąg, wieku i stanu pociąg, bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarski „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który ułatwiając wydzielenie się płucnochni, usuwa kaszel.

SKLEP spoz. - kolonialny w miasteczku (10 tys. mieszcz., kościół) na Wileńszczyźnie kupię. Pisemne oferty do „Dz. Wil.” pod „25”. 402-3

Fortepian sprzedaje się niedrogo firmy Schrödera. Adres: Jagiellońska 6, m. 19.

Mieszkania i pokoje
3 POKOJOWE mieszkanie ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Ul. Krakowska 51. Dozorca wskaze. 636-2

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany przy inteligentnej rodzinie. Garbarska 3/5, m. 5. 48-2

3 pokoje z kuchnią, wszelkimi wygodami w ogrodku do wynajęcia. Kamienica 5-1 (z M. Pohul.), na parterze. O warunkach dow. się: Sobocz 6, m. 34. 597-4

Dzierżawy
Ogród 1400 sąż. i mieszkanie do wydzierżawienia przy ul. Batorego. O warunkach dow. Piotra i Pawła 3 i się: Wileńska 11-14. Stara 33-4. 619-3

FACHOWY palacz cegły i wapna oraz strycharz poszukuje pracy w Wilnie lub na wyjazd. Ma za sobą kilkun. pracę w cegielniach. Posiada b. dobre świad. /ilno, Mickiewicza 7-6, Romejko. 619-3

FIRMA „Wszystko kupuje — wszystko sprzedaje”
Wilno, Wileńska 8.
Kupi: biurko, szafę, różne meble, dywan, serwis stołowy i do kawy, rower, samowar, maszynę do szycia i do pisania, oraz rozmaite domowe rzeczy.
Najlepsze źródło kupna-sprzedazy rzeczy okazujnych.

